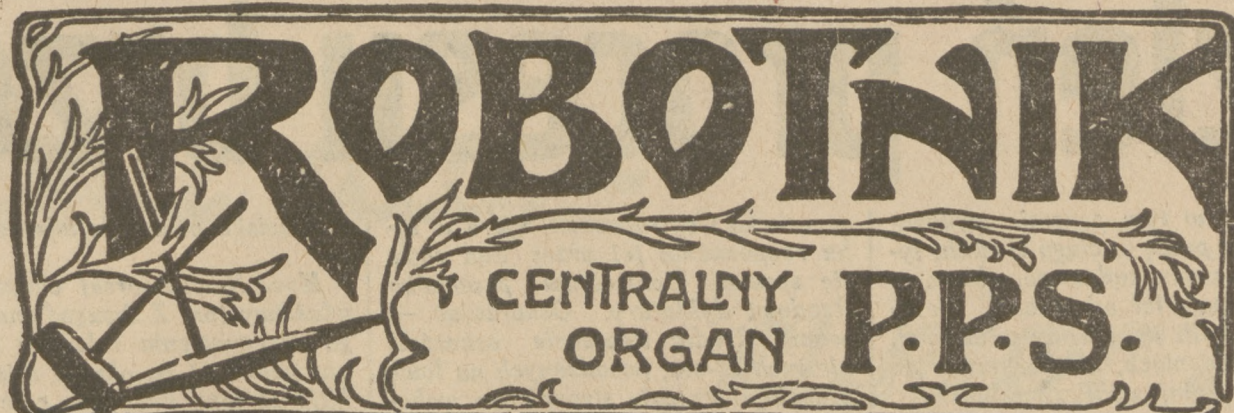


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Trwałość systemu

Są dwie cechy istotne w „pomajowym” systemie rządzenia; pierwsza — to brak w nim jakiegokolwiek twórczości zbiorowej, wspólnego dźwignia wspólnej ideologii; cecha druga polega na zupełnym przekazaniu państwowej polityki gospodarczej t. zw. klasom posiadającym w ograniczonym sensie tego wyrazu, a więc wielkiej własności rolnej i „ciężkiemu” przemysłowi wraz z pewnym odłamem kapitału finansowego.

Można twierdzić, że obóz „sanacyjny” zabrnął już bardzo głęboko w trzęsawisko naszej swoistej „polityki” kapitalistycznej, łączącej w sobie przedwojenny prymitywizm z powojenną skłonnością do spekulacji i ryzyka, pozbawionej planu, zależnej w stopniu ogromnym od kapitału obcego. W tej dziedzinie system nie ma bodaj drogi odwrotu; gdyby ją pragnął podjąć, — musiałby dokonać na sobie samym japońskiego obrządku „charakiri”.

W zakresie niejako ideologicznym obóz „sanacyjny” pozostaje w stosunku znacznie większej podległości wobec p. marsz. Piłsudskiego, niż, na przykład, stosunek faszystów, jako takiego, wobec p. Mussoliniego. P. marsz. Piłsudski zdołałby o wiele łatwiej zmienić dużo rzeczy w postępowaniu swego obozu, niż p. Mussolini w postępowaniu „czarnych koszuł”. Bo ideologia włoskiego faszystów rozwija się bądź co bądź **praca zbiorowa** tysięcy zwolenników, ideologia zaś „sanacyjna” nie została dotąd wcale stworzona. Odnośne próby zakończyły się niepowodzeniem.

Istnieją, naturalnie, punkty łączące; osoba Piłsudskiego, nienawidzący do opozycji, solidarna z konieczności odpowiedzialność za dzień dzisiejszy; ile razy wszakże powstanie jakieś zagadnienie, nie objęte bieżącym rozkazem, — tyle razy wyrasta, jak z pod ziemi, sto radykalnie sprzecznych ze sobą poglądów różnych ugrupowań „sanacyjnych”, wykazujących czarno na białym, że **żadna asymilacja** głębsza, gruntowniejsza nie nastąpiła. Weźmy — dla przykładu — ostatnie boje o **prawo małżeńskie** według projektu Komisji Kodyfikacyjnej.

W owych dwóch cechach, o których mówimy, tkwi źródło **zasadniczej beznadziejności** „pomajowego” systemu rządzenia. „Oderwanie się od światowej katastrofy gospodarczej”, łagodzenie skutków kryzysu — słowem marzenia p. Aleksandra Prystora — to są **marzenia absolutnie nieziszczalne** w ramach takiej „gospodarki”, jaką Polsce zaprezentowała, omówiona szczegółowo w „Robotniku”, historia bankructwa „Huty Pokoju” na Górnym Śląsku. A z drugiej strony, jeżeli tylko p. Sławek nie zdąży w porę podpisać rozkazu, okazuje się z punktu, że ks. Janusz Radziwiłł ujmuje daną sprawę „na czarno”, p. Sanoica — „na purpurowo”, p. Miedziński — „na różowo”, „Kurjer Wileński” — „na biało”; jedyny „Ilustrowany Kurjer Codzienny” ujmuje zawsze wszystko „na tęczowo”, żeby i wilk był syty, i koza cała.

Dlatego trwałość systemu jest **legendą**. System żyje i utrwała się niczym innym, jeno słabością oporu społeczeństwa. Pojęcie „siły” bywa zawsze względne; jestem silaczem wśród pigmejów; jestem słabizną wśród olbrzymów. Problem demokracji — to nie kwestia osłabienia dyktatury, ale kwestia wzmocnienia samej właśnie demokracji.

Walka o demokrację, o wolność polityczną i o prawo połączona została nierozdzielnie z walką społeczną. Spór, który się toczy, przypomina pod względem klasowym (nie politycznym — narodowym) spór z przed lat kilkunastu pomiędzy lewicą niepodległościową i Radą Regencyjną; chodzi o to, **jaka Polska** utrzymać się może na powierzchni nowoczesnego życia. Świadoma, zor-

Rozprawa brzeska odbywała się wczoraj Przemawiali obrońcy Nowodworski i Graliński Sprawozdanie szczegółowe i dokładne znajdziecie na str. 2 „Robotnika”

Niebezpieczni „opiekunowie” Strajk w fabrykach Monopoli Tytoniowego

Robotnicy Monopolów Tytoniowych i Spirytusowego otrzymywali, trzy razy do roku wywalczone przez klasowe związki dodatki w formie 10-dniowych dopłat. Przed rokiem Ministerjum Skarbu próbowało dodatki te zlikwidować i jedynie pod presją zorganizowanych zawodowo robotników ze **Związków klasowych**, ówczesny Minister Skarbu ustąpił i wypłacał połowę dotychczasowego dodatku. Ostatnio, w październiku r. b. wypłacono ratę 5-dniową, jednocześnie zaś Minister Skarbu p. Jan Piłsudski oświadczył, że w więcej wypłacać tego dodatku nie będzie. **Klasowe Związki Zawodowe** rozpoczęły akcję na terenie wszystkich wytwórni i fabryk, zdążającą do przygotowania się do walki o tę zdobycz. Najniespodziewanie w świecie wystąpił jako nowy obrońca do walki w obronie robotników nieznanymi dotychczas robotnikom „sanacyjnym” Związek Z. Z. Z., i aby zaprezentować się, jako organizacja bardziej o interesy robotników dbała niż klasowe Związki, ten Z. Z. Z. zaczął gwałtownie pchać do akcji strajkowej, nie czekając nawet na wynik rokowań z władzami.

W dniu 16 grudnia b. r. nie oczekując ostatecznej odpowiedzi Ministerjum Skarbu, ten rządowy „Związek” na własną rękę i bez żadnego porozumienia się ze starymi klasowymi organizacjami, proklamował strajk. Strajk ten miał niezwykle dziwny wygląd. Jako niesłychanie gorący zwolennicy strajku, wystąpili dozorczy, dozorczy i panowie kierownicy niektórych działów! Niższa administracja fabryk nawoływała robotników w ten sposób do walki z Ministerjum Skarbu. W jednej z wytwórni spirytusowej, jeden z p. inżynierów z miejscowej administracji zwrócił się wręcz do naszego delegata, niecierpliwie zapytując, kiedyż nareszcie klasowy Związek proklamuje strajk.

Organizacje klasowe zorientowały się odrazu, że ta proklamowana przez „Związek” Z. Z. Z. „walka” czemś dziwnym trąci. Wyglądało na to, że panowie ze „Związku” Z. Z. Z., wobec trudności jakie ma jeden i drugi Monopol w związku z kryzysem, chcą ułatwić sytuację Dyrek-

torom tych Monopolów, by bez skrupułu mogli przerzedzić szeregi robotnicze pod pozorem strajku, tak jak to miało miejsce podczas strajku tramwajarzy w Warszawie. Trudno wyobrazić sobie, by znaleźli się tak podli ludzie, którzy pociągają robotników Monopolów do walki, wiedząc z całą pewnością od swoich władz, że na zwycięstwo w obecnej sytuacji liczyć trudno, bez długotrwałej walki. Znaleźli się jednak tacy panowie w Z. Z. Z.

Klasowym związkom chodziło podczas akcji o wykazanie całej obłudy „Związku” Z. Z. Z. Panowie ci sądzili, że klasowe organizacje, tak jak oni to zrobili przed miesiącem z tramwajarzami, uderzą w plecy strajkujących, choćby mylnie wyprowadzonych ludzi, ale przecież prowadzących walkę. Dlatego też nasze klasowe organizacje — **Związek Tytoniowców i Związek Spożywców** — oświadczyły kategorycznie, że wobec tego, iż nie one proklamowały strajk, **odpowiedzialności za tę akcję brać nie chcą**, ale wzywają ogół robotników do bezwzględnej utrzymania solidarności. Zgóry zresztą było widać, że panowie z Z. Z. Z. liczyli na czyjąś głupotę i dlatego wcale nie mieli zamiaru prowadzić walki po to, by coś uzyskać. Chodziło im jedynie o awanturę, a być może o „wykształcenie” przy tej okazji klasowo zorganizowanych robotników. Czynnym udział niżej administracji fabrycznej nadawał temu strajkowi zupełnie specyficzny charakter.

Nie na długo wystarczyło Z. Z. Z. jego zapału do walki. Nazajutrz, dnia 17 grudnia b. r. wezwał wszystkich robotników do powrotu do fabryk, nic nie uzyskawszy dla robotników. Ministerjum Skarbu, dufne w swój wpływ na robotników, za pośrednictwem swojego Związku, kategorycznie odmówiło udzielenia 5-dniówki świątecznej. Cały ten strajk w ten sposób nabiera charakteru zwyczajnego wybiegu, zmierzającego do tego tylko, aby w jakiś prowokacyjny sposób wyładować nastroje niezadowolenia i rozgoryczenia, jakie wśród robotników zapanowały, przy pierwszych wiadomościach o niewypłaceniu dodatku świątecznego.

Jakby na drwiny, zapewne zbiegiem okoliczności, robotnicy wszystkich fabryk **Monopoli Tytoniowego** właśnie w dniu likwidacji strajku 17 grudnia uzyskali „noworoczny podarunek” w postaci zawiadomienia, że od 1 stycznia 1932 r. wszystkie fabryki będą szły tylko 4 dni w tygodniu.

Obłudna i zdradziecka taktyka Z. Z. Z. została należycie zrozumiana przez robotników. Oto zebranie, zwołane przez Z. Z. Z. przy ul. Trębackiej 11, zostało rozbite. Panowie Szurąg i Szwedowski, niepowołani opiekunowie robotników Monopolów, zostali przez zgromadzonych u siebie ludzi wygwizdani. Ogół tych robotników wprost z ulicy Trębackiej przeniósł się na imponujące zebranie klasowych związków przy ul. Długiej, które zgromadziło co najmniej 400 osób. Po wyczerpujących referatach na temat haniebnej taktyki Z. Z. Z., zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło następującą rezolucję:

Zebrani piętnują z oburzeniem wstępną i obłudną stanowisko Z. Z. Z. przy ostatniej akcji demonstracyjnej w obronie 5-cio dniówek.

Zgromadzeni wspólnie w dniu 17 grudnia 1931 r. robotnicy warszawskich fabryk Monopoli Tytoniowego i wytwórni spirytusowej:

1) Protestują kategorycznie przeciwko zabraniam robotnikom Monopolów raty świątecznej 13-ej pensji i stwierdzają jednocześnie, że nie wyrzekną się tej zdobyczy. Robotnicy Monopolów wystąpią z całą energią w odpowiednim czasie o przywrócenie tej zdobyczy;

2) Zgromadzeni protestują kategorycznie przeciwko „uzdrawianiu” Monopolów wyłącznie przez skracanie tygodnia pracy i zarobków robotniczych.

Sytuacja robotników Monopolów została w ich walce o pięciodniówkę poważnie przez wystąpienie Z. Z. Z. osłabiona i trzeba będzie dopiero wielkiego wysiłku, aby utracone zdobyte przywrócić. Pierwsza próba zdradzieckiej akcji, zainicjowana przez Z. Z. Z., musi posłużyć jako nauka dla robotników Monopolów i robotników innych zawodów, czem są haniebne te organizacje sanacyjne. Tylko silne związki klasowe mogą robotnikom dać siłę dla ich walki w obronie zagrożonych zdobyczy.

Antoni Zdanowski.

W DZIEŃ WILJI RANIUTKO
WYJDZIE

**ŚWIĄTECZNY NUMER
„ROBOTNIKA”**

Będzie to numer znacznie zwiększony, o treści bogatej i urozmaiconej.

Zamawiajcie go zawczasu.

Ogłaszajcie się w nim.

Niech się rozejdzie ten nasz numer świąteczny po całej Polsce.

CIĄGŁE POGŁOSKI

Pisma popołudniowe z dnia wczorajszego powtarzają pogłoski o bliskim podobno ustąpieniu p. premiera Prystora i o powołaniu na jego miejsce p. min. Pierackiego.

Nie potrafimy powiedzieć, czy jest w tych pogłoskach wiele prawdy, względnie ile jest prawdy.

Pomysł z kalendarza

Stronnictwo Narodowe wniosło do Sejmu projekt ustawy o t. zw. **numerus clausus** na wyższych uczelniach Polskich. Projekt ów opiera się o „zasadę”, że liczba studentów — chrześcijan w uczelniach ma w stosunku do studentów wyznania **możeszowego** odpowiadać ściśle stosunkowi liczebnemu chrześcijan i „mozaistów” według wyników ostatniego powszechnego spisu ludności.

Pomysł ten, traktujący **prawo do nauki** ze stanowiska wyznaniowego jest w XX stuleciu czymś — doprawdy — rozpaczliwie dziwnym. Może to „uchwali”, jako pobożne życzenie, rada gminna sławetnego miasta Pacanowa?

Fabryka I. K. Poznańskiego Unieruchomiona na jeden miesiąc

Fabryka I. K. POZNAŃSKIEGO w Łodzi została unieruchomiona na przeciąg jednego miesiąca, t. j. od dn. 15 grudnia do dn. 15 stycznia.

Nowa umowa w przemyśle cukrowniczym w W. elkopolsce Obniża płace robotnicze o 10 proc.

Związek przemysłu cukrowniczego w Wielkopolsce przesłał do Min. Pracy umowę zbiorową, przewidującą **obniżenie stawek zarobkowych o 10 proc.**(1)

Druga porażka Lavalą w parlamencie francuskim

W piątek wieczorem gabinet Lavalą ponownie poniósł porażkę w głosowaniu formalnym; Izba uchwaliła większością 292 głosów przeciwko 281 **przewodnictwo** dla wniosku socjalistycznego przed wnioskiem prawicy wbrew opinii premiera.

Po bardzo burzliwej dyskusji w głosowaniu ponownie przeszła formuła kompromisowa. Gabinet został uratowany.

Nowa próba lotu do stratosfery

Lotnik francuski Coupet zamierza w najbliższym czasie dokonać lotu do stratosfery na samolocie własnej konstrukcji. Pragnie on osiągnąć wysokość 16.000 metrów.

W Chinach i Mandżurji

PRZED NOWEMI WALKAMI.

Japoński minister wojny zapowiedział w wywiadzie prasowym, że wojska japońskie posuną się naprzód w kierunku Czing-Czau. Według wiadomości ministra w okolicach Czing-Czau

znajduje się około 100.000 regularnych wojsk chińskich i partyzantów.

UTRWALANIE SIĘ.

„Rząd” mandżurski w Kirynie, utworzony pod protektorem władz japoń-

skich, zawarł z temi władzami umowę, mocą której komunikacja telegraficzna, pocztowa i telefoniczna między Mandżurją a Japonią ma być oddana w ręce urzędników japońskich i będzie się odbywała w języku japońskim.

Dziś, w niedzielę, rozprawa będzie się także odbywała

Zabiorą głos obrońcy Nagórski i Honigwiłł

organizowana wola klasy robotniczej, świadoma, **skupiona** wola mas włościańskich, — krótko mówiąc — świadoma wola **świata Pracy** zaważyć będzie **musiała** decydująco na szali wypadków.

W listopadzie r. 1918 „Robotnik” poraz pierwszy dziennik w Polsce Niepodległej, powiedział klasie robotniczej:
„**przedewszystkiem organizujcie się!**”
Dzisiaj, w niesłychanie trudnym o-

kresie Polski Niepodległej, powtarzamy to samo:
„**przedewszystkiem organizujcie się!**”
Organizujcie się politycznie i zawodowo! Niebawem może być **za późno**.

42-gi dzień procesu brzeskiego

Dzian Rady Adwokackiej mec. Jan Nowodworski przemawiał pierwszy z pośród kilkunastu obrońców w sprawie brzeskiej.

Adwokatura warszawska z wielką godnością i odwagą, zaprotestowała zbiorowo przed rokiem przeciwko temu, co obejmuje wyraz „Brześć”. Najlepsi jej członkowie dziś zasiadają na ławie obrońców, a dziekan Rady Adwokackiej, primus inter pares adwokatury, otwiera kolejkę mówców.

Obrońcy w tym procesie wykonali ogromną pracę w ciągu siedmiu tygodni przewodu sądowego, zbierając olbrzymi materiał odwoławczy. Wczoraj przystąpili do obrony właściwej, w przemówieniach, skierowanych do Sądu i do opinii publicznej.

Panowie oskarżyciele przynajmniej jedną rzecz zrozumieli dokładnie: że jest to proces par excellence polityczny, że jest to sprawa Rządu

przeciwko Centrolewowi, która w toku rozpoznania jej przez Sąd stała się sprawą Centrolewu przeciwko Rządowi dyktatury. Oskarżając — bronili Rządu; właściwie oskarżali nie tych 11-stu, posadzonych na ławę brzeską, lecz całe stronnictwo wchodzące w skład Centrolewu. Nawet dla oskarżycieli w toku procesu stał się jasny istotny jego sens.

Obrona od pierwszej chwili traktowała proces ten, jako wielką rozgrywkę polityczną, i temu swemu

stanowisku pozostaje wierna do końca.

Mec. Nowodworski od razu nadał właściwy ton. Z dwugodzinnego swego przemówienia zaledwie parę minut poświęcił na obronę ścisłą swego klienta tow. Pragiera; całe swe doświadczenie, swą wiedzę prawniczą i talent zużył na odmalowanie obrazu Polski „pomajowej” i warunków, które proces brzeski spowodowały.

Po jednym z seniorów palestry

warszawskiej przemówił jeden z najmłodszych, dr. Graliński. Jego czterogodzinne przemówienie było odpowiedzią punkt po punkcie na historyczne i polityczne argumenty oskarżycieli. Mec. Gralińskiemu, doskonale obeznanemu z zagraniczną literaturą polityczną, posiadającemu snore doświadczenie polityczne, zdobyte w M. S. Z. i w Sejmie poprzędnym, bez trudu udało się obalić twierdzenia p.p. prokuratorów.

js.

Walka o prawo

Mowa dziekana Rady Adwokackiej p. J. Nowodworskiego

dażeniem, by zagrożonemu prawu jego moc i świetność przywrócić.

CZY ŁAMANO PRAWO?

Gdy Sąd Wysocki, jak rzekłem wyżej, daje wiarę wyjaśnieniom oskarżonych, zadanie obrony w obecnym procesie nie jest trudne, wystarczyłoby bowiem na owe wyjaśnienia się powołać, by stwierdzić, że istotnie w świetle tych wyjaśnień, że się działo w Rzeczypospolitej, że istotnie łamano ustawy i zapoznawano prawa obywateli, że niweczono powagę ciał ustawodawczych, że na błędne i kręte drogi kierowano bieg życia publicznego, że szafowano bez kontroli i bez uprawnionego upoważnienia grozem publicznym. Lecz zadanie obrony jest łatwiejsze jeszcze i dlatego, że w toku procesu ustalono ponad wszelką wątpliwość, iż oskarżeni we wszystkich swych oświadczeniach byli najzupełniej zgodni ze smutną, niestety, rzeczywistością. Łamano prawo, łamano Konstytucję, wydatkowano nieprawie miliony i setki milionów. Złym obywatelem Państwa byłby ten, który się temu nie przeciwstawił, dobrym synem ojczyzny jest ten, kto w drodze legalnej, bez gwałtu i przemocy, w drodze parlamentarnej, w drodze uświadamiania opinii publicznej, skierowałby wszystkie swoje siły i wszystkie swe dążenia ku temu, by Ojczyzna nasza była rzeczywicie Rzeczypospolitą demokratyczną i praworządną. I mylił się oskarżyciel publiczny, gdy twierdził, że w walce, którą podjęli oskarżeni, w walce, powtarzam, legalnej, nie szło o Polskę. Właśnie o Polskę wolną, o Polskę demokratyczną, o Polskę praworządną, walczyli, walczy i walczyć będą. Władza sama przez się nie jest celem, lecz obalenie władzy złej, a ugruntowanie władzy dobrej, to sposób osiągnięcia wielkiego celu — dobra Ojczyzny.

PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE.

Czy oskarżeni mówili prawdę? Czy istotnie w Polsce pod rządami „pomajowymi” nie zachowano posłuchu dla prawa, dla ustawy i Konstytucji. Pokroć to sprawdzimy według faktów. Na mocy ustawy skarbowej z dn. 22 marca 1927 roku, ogłoszonej w „Dzienniku Ustaw” za rok 1927 w Nr. 30 pod pozycją 254, ogólna suma wydatków państwowych i administracji ustaloną została na 1991 milionów, zgodnie zaś z art. 5 i 6 tejże ustawy, Rząd bezwzględnie nie miał prawa przekroczyć sumy, objętej budżetem, i zakaz ten był obwarowany przepisem, że za ścisłe jego przestrzeganie ministrowie są osobliście odpowiedzialni. Rząd wydał 2553 miliony, czyli o 562 miliony więcej, niż w budżecie. Jest to suma wydatków netto. Przekroczenie wydatków brutto wyniosło 680 milionów i to nie licząc wydatków z zapasów kasowych. W uwagach Najwyższej Izby Kontroli Państwa z dn. 1 sierpnia 1929 r. czytamy:

— Kolegium Najwyższej Izby Kontroli nie może postawić wniosek o udzielenie Rządowi absolutorjum wobec tego, że powyższe wydatki, jako niezgodne z Ustawą Skarbową, wymagają legalizacji w drodze ustawodawczej. Tak orzekła Najwyższa Izba Kontroli.

I czyż to wyraźne pogwałcenie prawa ze strony Rządu uszło uwagi ciał prawodawczych?

Silną rzeczą przyszło do dalszej konsekwencji i na posiedzeniu Sejmu w dn. 19 lutego 1929 r. wpłynął wniosek o pociągnięcie ministra Skarbu, Gabryela Czechowicza, do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.

Sejm olbrzymią większością głosów uchwalił przekazać sprawę do Trybunału Stanu i wybrał, jako oskarżycieli posłów Libermana, Pierackiego i Wyrzykowskię. Przebieg tej sprawy wskazuje, że Sejm, to jest ta instytucja państwowa, której Konstytucja powierzyła kontrolę gospodarki finansowej Rządu, przyszedł do wniosku, że gospodarka była sprzeczna z Ustawą i że minister skarbu, który się do tego przyczynił, który na taką gospodarkę się zgadzał, winien być pociągnięty do odpowiedzialności. A spórzmy teraz, jak na tę bolesną dla praworządności w Państwie i dla

pravidłowej legalnej gospodarki finansowej sprawę zapatrywał się istotny kierownik Rządu, p. marszałek Piłsudski? Odpowiedź na to daje słynny artykuł, zatytułowany „Dno oka” — „Pamiętałem dokładnie — mówił p. Piłsudski — iż całe moje staranie, bardzo usilne, kierowałem zawsze do zgwałcenia p. Czechowicza, aby wszystko to, co jest inwestycją, nie szło pod obraby Sejmowe”. Z takim poglądem marszałka Piłsudskiego nie godzi się oskarżeni, lecz przedewszystkiem nie godzi się z nim artykuł 4 Konstytucji. Nie będę tutaj polemizował z innymi pomysłami i twierdzeniami marszałka Piłsudskiego w tym artykule, nie będę przytaczał mniej lub więcej drastycznych epitetów i określeń, jedno tylko podkreślić należy, że marszałek Piłsudski w tym artykule wyraźnie oświadczył, iż gdyby był prezesem gabinetu, to „Trybunał Stanu nie ośmielił mi się zebrać ani razu, gdyż takiej równi z fajdanami sobie nie życzę”.

Rozprawa przed Trybunałem Stanu odbyła się w końcu czerwca 1929 r. i Trybunał, jak wiadomo, postępowanie w sprawie tej zawiesił do czasu wydania przez Sejm

Słowa obrońców

Z sali patacu Pata przedarły się jasne płomienie i oświetliły, jak błyskawice, przerażającą polską rzeczywistość.

Zeznania świadków obrony uratowały honor Polski.

Jeszcze nie zgnęła w odmęcie...

Turanem były te przemówienia w mury bastylji, gdzie... zamknięto u-mięzoną duszę narodu.

Groźba bata już straciła swoją złowrogą moc. Kłamstwo podniesione do godności „racji stanu” państwowej, nie znajduje posłuchu, BO PRAWDA ZMARTWYCHWSTAJE.

I dzwonią w Polsce wszystkie dzwony i oznajmiają swoim i obcym, że SUMIENIE budzi się z letargu.

Gdzie stanie sumienie, tam odwa-ga, ta cnota obywatelska, wstępuje w sponiewierane dusze.

Podnoszą się głowy przez gwałt pochylone.

I idzie wolanie od morza, a i hen po szczyty tairzańskie:

Za mękę

Za krzywdę

Za sponiewieraną godność najlepszych i najofiarniejszych

Zadamy zadosyćczynienia.

I przemówią teraz obrońcy!

Z niecierpliwością, z tęsknotą, czekają wszyscy na te „Wielkie Dni”.

Bo przemawiać będą ludzie mocni, jak prawda.

Wyszli zmierzyć się z Przemocą w obronie Prawa,

Z wolnej nieprzymuszonej woli.

A zapłata będzie im świadomością, że stanęli w obronie pokrzywdzonego Majestatu Człowieczeństwa.

I zagrzmią surmy wiary w zwycięstwo Sprawiedliwości!

Czy zwycięży...

Może odżyją smutne wspomnienia!

Kiedyś bronili szaleńców z innego oskarżenia,

o zbrodni tęsknoty za Wolną Polską,

za walkę o krzywdy wszystkich uciskanych nędzarzy - niewolników.

Towarzyszył im podziw, kiedy brali się za bary z ciemiężcami...

Towarzyszyła im wiara a skazańcy szli na śmierć z pieśnią na ustach.

Pieśń ta zagłuszała Wielki Placz i Rozpac.

Pieśń nań Marzenia, że zwycięży Wolność i Socializm.

I ostatecznie zwycięży!

Dorota Kłuszyńska.

R. P. uchwały, zawierającej ocenę merytoryczną zakwestjonowanych przez Sejm pod względem formalnym kredytów. Decyzja ta była całkowicie zwycięstwem praworządności, albowiem Trybunał Stanu w uzasadnieniu swej decyzji stwierdził kategorycznie, że w myśl art. 7 i 4 Konstytucji uchwalenie budżetu i kontrola wykonania tegoż stanowią wyłączne i podstawowe prawa ciała ustawodawczego, zaś stosowanie się do budżetu i wyliczanie się z dokonanych wydatków stanowi zasadniczy konstytucyjny obowiązek Rządu.

„GASNĄCEMU ŚWIATU”.

Ukazuje się później nowy artykuł p. marszałka Piłsudskiego p. t. „Gasnącemu światu”. I znowu, nie wdając się w szczegółową ocenę tej enuncjacji, stwierdzić pragnę, że nie mogła się ona przyczynić ani do uspokojenia umysłów, ani do zrodzenia nadziei, iż rząd wędzide narzeszcie na drogę prawa i słusności. I oto w dniu 31 października 1929 r. przychodzi nowe, niesłychane dotąd w dziejach odrodzonej Polski, zjawisko: najście oficerów na Sejm. Zjawisko to wymaga specjalnej oceny. Nie ulega wątpliwości, że w ówczesnych warunkach życia politycznego w Polsce każdemu musiała się naszczyć analogia z 18-ym brumaire’a we Francji. Nie będę się spierał z oskarżycielem publicznym, czy było tych oficerów 56, czy 100, czy w szpitalu Ujazdowskiim była „czarna paruset” oficerów, nie przywiązuję specjalnej wagi i do tego, że na galerji sejmowej byli nieproszeni a uzbrojeni goście, dla mnie sam fakt, wiążący się logicznie z poprzednimi enuncjami marszałka Piłsudskiego i z całą linią postępowania Rządu, wystarcza, by stwierdzić, że to najście oficerów mogło i musiało w umysłach posłów opozycji wywołać nieodparte wrażenie, że się szykuje zamach na parlament polski. Nis mogą się powstrzymać w tem miejscu od zaznaczenia, jak przykre musiało na każdym z nas wywrzeć wrażenie okoliczność, iż oficerowie armji polskiej, badani o przyczynny przybycia do Sejmu, uważali za właściwe odpowiedzieć, że przybyli kupować znaczki pocztowe, a więc nie po to, by witać ukochanego wodza, jak chce oskarżyciel publiczny, do czego zresztą przedsondek sejmowy jest najmniej chętny wskazanem miejscem. W zaęstępie chętnego premiera (dziwnie mu ta choroba akurat na ten dzień wypadła) przybywa do Sejmu marszałek Piłsudski. Następnie znana powszechnie rozmowa z marszałkiem Daszyńskim, który stanowczo odmawia otwarcia sejsji sejmowej, dopóki oficerowie będą w Sejmie. Później nastąpiło znowu odroczenie sejsji, i znowu słynno narady na Zar-ku z przedstawicielami etnonictwa i sprawa Czechowicza znowu odłożona ad caendas graecas.

Po decyzji Trybunału Stanu, po uchwaleniu Rady Ministrów, Rząd p. Świtalskiego zgłosił coprawda w dniu 26 października 1929 r. projekt ustawy o dodatkowych kredytach za rok 1927/28 nie wziął jednak Rząd zgola pod uwagę sprawozdania komisji budżetowej, zgłoszonego przez sprawozdawcę posła Libermana, w którym zakwestjonowano 230.000.000, a w tem 8.000.000 zł. na wybory. Na ostatnim w dniu 29 marca 1930 r. posiedzeniu tego Sejmu przychodzi obstrukcja Klubu BB, która nie dopuściła do obrad nad tem sprawozdaniem i Sejm znowu nie mógł się ostatecznie w tej sprawie wypowiedzieć.

Oto, Wysoki Sądzie, w pobieżnym skrócie dzieje tej smutnej sprawy. Rząd bezprawnie wydał setki milionów z funduszy publicznych i nie tylko nie chciał, by Sejm te wydatki sprawdził, lecz wszystkimi sposobami ten swój czyn bezprawny pogłębiał, aby uchylł się od odpowiedzialności. Jest to jaskrawy przykład, jak za jednym bezprawiem idzie drugie, trzecie, jak tworzy się cały łańcuch łamania konstytucyjnych praw Sejmu i narodu.

O „HOCKACH” KLOCKACH”.

A teraz inna dziedziina zjawisk. Skoro Konstytucja marcowa stworzyła w Rzeczypospolitej Polskiej ustrój parlamentarny, skoro w artykułach 3 do 38 określiła ścisłe zakres działania władzy ustawodawczej,

skoro Sejm i Senat muszą istnieć i działać, to uniemożliwienie obrad parlamentarnych jest niewątpliwie pogwałceniem Konstytucji. Powstała specjalna nazwa njęstety już spopularyzowana: hocki - klocki. Jeśli się zastanowimy, że chodzi tutaj o zwierzchnią władzę narodu, że chodzi tutaj o instytucję, której powaga i godność winny być przez wszystkich bez wyjątku uszanowane należycie, to czyż nie słuszne jest, że umysły ludzi, dbających o dobro i byt Państwa, ogarnęło przerażenie na widok tego co z Sejmem i Senatem czyniono. Dn. 14 czerwca 1927 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zwołał nadzwyczajną sejsję Sejmu na dzień 20 czerwca. Po ukończeniu 2-go czytania opracowanych przez Sejm ustaw samorządowych, a przed 3-ciem czytaniem sejsję zamknięto 13 lipca. Nowa sejsja nadzwyczajna została zwołana dekretem z dnia 6 września od dnia 13 września. Odbyło się tylko jedno posiedzenie w dniu 19 września, a na drugi dzień przed przystąpieniem do porządku dziennego, obejmującego między innymi głosowanie w trzecim czytaniu nad ustawami samorządowymi, wicepremier Bartel odczytał rozporządzenie p. Prezydenta, odraczające sejsję na dni 30. 19 października sejsja nadzwyczajna została zamknięta, a 25 października została zwołana sejsja zwyczajna od dnia 31 października. W tym dniu, po odczytaniu długiego szeregu rozporządzeń prezydenta RP z mocą ustawy i po odesłaniu ich przez marszałka Sejmu do odpowiednich komisji, przed porządkiem dziennym zabrał głos wicepremier Bartel i odczytał odroczenie zwyczajnej sejsji Sejmu do dnia 28 listopada, a w tym dniu Sejm został rozwiązany wobec upływu kadencji. Niechaj Wysoki Sąd rozważy, że w ten sposób całkowicie uniemożliwiono Sejmowi jakąkolwiek pracę.

Inny przykład: 9 maja 1930 r. stronnictwa lewicy i środka zebrały 149 podpisów i zażądały zwołania nadzwyczajnej sejsji i zażądały zwołania nadzwyczajnej sejsji Sejmu; 20 maja Prezydent zwołał nadzw. sejsję Sejmu, jednak bez Senatu, jakkolwiek takiego rozłączenia ani Konstytucja nie przewiduje, ani też nie było to nigdy dotąd praktykowane. 23 maja Prezydent odczytał sejsję na dni 30; 21-go czerwca zamknięto sejsję Sejmu. Takie zahamowanie czynności parlamentu, takie wprost, rzecz można, igraszki z przepisami Konstytucji, takie zapoznanie praw narodu jest nie tylko łamaniem prawa, lecz stwarza poniżenie władzy ustawodawczej w oczach społeczeństwa, stanowi niebezpieczne dla bytu Państwa zniweczenie jednej z zasadniczych podstaw ustroju państwowego. Owa sprawa odraczania i zamykania sejsji ciał ustawodawczych, przybrana w szaty pozornej kom-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3-ej).

NA GWIAZDKĘ

poleca

NAJSTARSZA W POLSCE

POLSKA FIRMA GRAMOFONOWA

Adam Klimkiewicz

Marszałkowska 154

(róg Królewskiej)

PATERFONY

PLITY

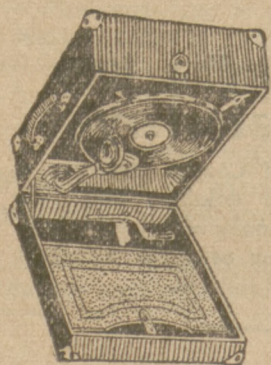
RADJO

PHILIPSA

po cenach najniż-

szych i na dogod-

nych warunkach



HABERBUSCH
i SCHIELE S.A.

PIWO
PORTER
WÓDKI
LEMONIADY

MUCHAŃSKI



święta idą-

cukier krzepi!

PROCES BRZEŃSKI (CIĄG DALSZY)

potencji władzy Prezydenta, jest ponadto tembardziej niebezpieczne dla rzeczywistej praworządności, że pogwałcenie prawa przykrywa fikcją prawną.

FIKCYJA PRAWNA.

I wiąże się to organicznie z całym systemem sfer rządzących. Wszystko, co się w Polsce dzieje za rządów „pomajowych”, nosi ten właśnie charakter, iż nie prawo, nie ustawa, nie Konstytucja naszym życiem publicznym kierują, lecz ad hoc stworzone fikcje, wykładnie i interpretacje. A wskutek tego w szerokich kołach społecznych szerzy się nad wyraz wszelki groźny przeświadczenie, iż w Polsce każde prawo można łamać lub naginać bezkarnie.

NOMINACJA P. CARA.

Czasem jednak łamanie prawa nie przystrajało się w szaty fikcji prawnej i ukazywało się w całej nagoci. Przypomnijmy sobie zeznania prezesa Seydy i prezesa Mogilnickiego w części, dotyczącej mianowania generalnego komisarza wyborczego. Tu już żadna wykładnia, żadna kunsztowna interpretacja nic zdziałać nie może. generalny komisarz wyborczy, jeżeli ma być mianowany zgodnie z ustawą to jest z art. 16 ord. wyborczej, musi być jednym z trzech kandydatów, przedstawionych przez zebranie prezesów Sądu Najwyższego. Pan Car przez Sąd Najwyższy wybrany nie był i jego nominacja była nieprawna, była pogwałceniem ustawy.

DEKRET PRASOWY.

A sprawa Dekretu prasowego? Wiemy, iż Rząd dwa razy spowodował wydanie oślawionego dekretu, który jako sprzeczny z art. 105 Konstytucji, spotkał się z powszechnym potępieniem. Wiemy, że Sejm, podzieliwszy podział opinii publicznej, ów dekret uchylił. Wiemy, jakże perypetję przechodziła sprawa ogłoszenia uchwały Sejmu w „Dzienniku Ustaw”.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ RZĄDU PRZED SEJMEM.

Sprawa zamianowania ponownie ministrów tych panów którym Sejm „votum nieufności” uchwalił i to zamianowania natychmiast po ich usunięciu, czyż znowu nie jest jaskrawym przykładem łamania konstytucji?

Przy liczących dolegliwościach kobiecych, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” sprawia znakomitą ulgę.

JUZ WYSZEDŁ Z DRUKU ZESZYT DWUNASTY GRUDNIOWY „ROBOTNICZEGO PRZEGLĄDU GOSPODARCZEGO”

Treść 12 zeszytu, 96 z kolei od chwili rozpoczęcia wydawnictwa, zawiera prace tow. tow. Antoniego Zdanowskiego („W poszukiwaniu zaklęcia”), L. Winteroka („Idea planowej gospodarki”) K. L. („Dwie akcje zarobkowe”) oraz bardzo bogaty dział przeglądów (życie gospodarcze w Polsce, ruch zawodowy w Polsce, bezrobocie w Polsce, płace i warunki pracy zagranicą i t. d.). Prenumerata roczna „R. P. G.” wynosi 12 złp. Nabyć można w administracji (ul. Czerwonego Krzyża 20. III p.), albo w Księgarni Robotniczej (Warszawa, Warecka 9).

MAGGI^{ego} buljon

Proszę tylko o

MAGGI^{ego}

kostki buljonowe

z nazwą MAGGI i krzyżem w gwiazdzie na żółto-czerwonym opakowaniu.

SĄDY.

Rządy „pomajowe” nie zawahały się przed zamachem na jeszcze jedną dziedzinę życia państwowego, sięgnęły one i do władzy sądowej. Pamiętamy wszyscy zeznania świadków, dotyczące tej kwestii. Pamiętamy ową roznowę tegoż p. Cara z prezesem Sądu Apelacyjnego w Toruniu. Pamiętamy owo usunięcie pierwszego Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego, któremu dymisję doręczono przez gońca podczas sesji Trybunału. Pamiętamy usunięcie prezesa Seydy i Mogilnickiego. Pamiętamy owo zawieszenie nieusuwalności sędziów. Jednym słowem, pamiętamy wszyscy, że, jak to powiedział świadek Mogilnicki, nacisk, jaki Rząd wywierał na sądownictwo, był bezpośredni i pośredni. A chyba nikt się nie znajdzie ani w tej sali, ani w całym kraju z uczciwych obywateli, którzy mógł zaprzeczyć, że niezawisłość Sądów, to ostoja praworządności (słynne ostatnie słowa przedśmiertne s. p. Franciszka Nowodworskiego).

NADUŻYCIA WYBORCZE I TEROR.

Przytoczone fakty dotyczą zwierzchnich władz państwowych i wykazują dowodnie, że tam, na wyżynach, prawa nie szanowano, że tam łamano ustawy. A jak wydatnym, jak przelonywującym tłem dla wypadków, rozgrywających się w górze, było to, co się działo na szczeblach. Mam tu na myśli sprawę nadużyć przedwyborczych, aktów gwałtu i terroru. Gdy przesuwali się przed Wysokim Sądem jeden za drugim świadkowie z najróżnorodniejszych sfer i klas społeczeństwa, gdy przypominali nam fakty powszechnie znane fakty gwałtów i przemocy, gdy padały nazwiska ofiar tych gwałtów: Zagórskiego, Zdziechowskiego, Mostowicza, Nowaczyńskiego i s. p. Jana Dąbskiego, mimowoli na usta cisnęło się pytanie: a cóż się stało ze sprawcami? — Nie wykryci. Tak często się słyszy ze strony sfer rządzących gromkie a podniosłe hasła, że oni Polskę mocarstwem tworzą, że nad wszystkim potęga Państwa góruwać winna. Lecz na to jedna jest jest tylko odpowiedź: nie będzie potężnym Państwem, które nie zapewni obywatelom spokoju i bezpieczeństwa, nie będzie mocarstwem Państwem, które rzadzić chce terorem i gwałtem. I nie pomogą tutaj liczne rzesze szpiegów i konfidantów, którzy miast wrogów państwa śledzić, cały czas swój poświęcają szpiegowaniu legalnych organizacji politycznych, lub też na zebraniach i wiecach podchwytują i wylapują poszczególne zdania i frazesy mówców, które, według światopoglądu szpiegowskiego groźnymi są dla Państwa i rządu. I po cóż dalekich szukać przykładów, wszak w naszych oczach rozwał się kołos rosyjski, który swą potęgę właśnie na gwałcie, terrorze i szpiegostwie opierał.

A owe liczne napady na lokale i zebrania stronnictw opozycyjnych, te napady, które, w świetle zeznań świadków, korzystały już nie tylko z bezkarności, lecz wprost z opieki władz bezpieczeństwa. A ów słynny „Karol”, ów Orlik, który, czyniąc przynajmniej się do dokonywania aktów terrorystycznych na zlecenie i zamówienie władz domagał się sądowo wypłaty umówionej, a w tym wypadku nieuszczonego zgóry honorarium od Władz państwowych. Czyż zaiste nie stwarza to uczucia przynębnienia i wstydu w każdym bezstronnie na te zjawiska patrzącym obywatelu?

ATMOSFERA NIENAWIŚCI.

Oskarżyciel publiczny twierdził, że ten proces zrodził się z nienawiści, z zemsty, z zawiści, że w sali sądowej panuje przynębniająca atmosfera, bowiem wszyscy, uczestniczący w tym procesie, ciągle są i pozostają pod przemożnym wpływem nie chłodnej obserwacji, lecz wciąż tętniących życiem uczuć. Tak, to prawda, trudno, nad wszelki wyraz trudno zachować w tej sprawie umiar i spokój. Lecz nie oskarżenia i nie obrona są temu winni. Nie oskarżenia namiętnościom swoim dawali upust, nie oskarżenia napadali na współobywateli, nie oskarżenia niszczyli pracę i mienie przeciwników politycznych. I jeżeli Wam, Panowie Sędziowie, wypadło nad wyraz trudne zadanie

nie obiektywnej oceny wszystkich faktów, ujawnionych na rozprawie, to proszę Was, byście odrzucili wszelkie uczucia przy Waszym wyroku. Rozumiem, jak to jest trudnym, lecz wierzę, że Sędzia Polski zdoła od trujących miazmatów się odgradzić, że zdoła obiektywnie ocenić, czy dostarczono na rozprawie dowodów, że w tej naszej nieszczęsnej Ojczyźnie prawa nie szanowano, ustawy łamano, gwałtów bezprawnych dokonywano.

NA SZLAKU DZIEJOWYM.

Oskarżyciel publiczny mówił, że niechaj Polska będzie „Chrystusem Narodów”, czy nawet — „pawiem czy papugą”, — aby tylko była. A obronie się jednak wydaje, że Polska, gdy przejdzie przez te straszne niewątpliwie doświadczenia, musi i powinna być i będzie Państwem Wielkim, potężnym i dostojnym. By jednak cel taki osiągnąć, by Polska istotnie praworządna stała się państwem, by ustroj republikański i parlamentarny mógł się w Polsce należycie ugruntować, czego potrzeba? Właśnie tego, do czego dążyli „konfederaci krakowscy”, jak nazywał podsądny jeden z oskarżycieli. Boć przecież wypowiedzieli oni walkę, jeszcze raz powtarzam, walkę legalną, o prawo i wolność ludu. A walka ta miała się rozegrać nie zapomocą szabla, rewolwerów, armat, czy wykopanych z ziemi dwóch karabinów maszynowych, nawet nie zapomocą pałek czy pięści, lecz zapomocą „kartki wyborczej”, zapomocą „uczciwych wyborów”.

„UCZCIWE WYBORY”.

Domaganie się uczciwych wyborów, o którym słyszeliśmy we wszystkich sprawozdaniach, odezwach i ulotkach, oparte było na doświadczeniu wyborów 1928 r. Jak wiadomo, rozpoczęły się one pod znakiem nieprawnej nominacji generalnego komisarza wyborczego i z tego nielegalnego źródła wzięły swój początek następne zarządzania i wypadki, które w ostatecznym wyniku doprowadziły do powszechnego przeświadczenia o nadużyciach wyborczych, wypaczających i fałszujących wolę wyborców, i spowodowały olbrzymią ilość protestów, w następstwie rozpatrywanych przez Sąd Najwyższy. Sejm odrzucał po ukończeniu się zajął się sprawą wyborów wskutek wniosków i interpelacji poselskich. Toczyły się nad nią debaty w komisji administracyjnej i ostatecznie skryształizowane wyniki dyskusji znalazły swój wyraz w sprawozdaniu komisji administracyjnej Sejmu (druk Nr. 570).

Charakterystyczną była instrukcja ministra spraw wewnętrznych dla wojewodów, co do której minister przyznał na posiedzeniu komisji administracyjnej, że takiej instrukcji udzielił, a treść jej polegała na tem, jak mają działać wojewodowie, aby wybory wypadły po myśli Rządu. Znana jest dalej sprawa funduszy wyborczych i słynne 8 milionów, ustalono nacisk Rządu na urzędników i na organy samorządu, agitację za pomocą udzielania kredytów z instytucji rządowych i samorządowych zwolennikom listy rządowej. A poza tem konfiskaty i rewizje, odbieranie kar tek wyborczych, rozbijanie i rozwiązywanie zebrań przedwyborczych, terroryzowanie wyborców przez odbieranie koncesji lub zjednywanie wyborców przez ich przyznawanie; wzmożone ściganie podatków od przeciwników, lub udzielanie ulg zwolennikom, nakazy i mandaty karne na opornych opozycjonistów, bicie wyborców przez policję, lub za jej zgodą, tolerowanie wyszynku trunków podczas wyborów i t. d. i t. d., wszystko to stwarza obraz takich wyborów, przy których błędna dawniej wyborów galicyjskie, lub węgierskie. A w roku 1930 odbyły się wybory brzeskie, tak je bowiem nazwała opinia publiczna, przeprowadzenie zaś tych wyborów przekroczyło jeszcze w swych metodach wybory poprzednie i dało swój realny wynik w postaci tak już słynnej większości rządowej, w której w jednym idą ordynku p. Radziwiłł z p. Sanoją i ksiądz Żongolowicz z p. Wislickim. I

po tych dopiero wyborach sprawa Czechowicza otrzymała pogrzeb pierwszej klasy.

DWIE MIARY.

Stoimy wobec faktów dokonanych. Zdumiewającym jest, jak konsekwentnie stosuje się obecnie do wszystkiego dwie miary: Inna miara stosuje się do tych, co stoja po stronie Rządu, inna do przeciwników. Mówił nam prokurator, cytując słowa świadka Struga, że noc pocięna zawięła nad Polską, bolał nad tem, że oto kraj i społeczeństwo rozdarte zostało na dwa obozy, że przepaść niezgłębiona te obozy dzieli. A drugi oskarżyciel, powołując się na świadectwo referenta prasowego komisariatu rządu, świadka Krügera, gromy oburzenia ciskał na fale kałamunji, oszczerstw i błota, która płynie z obozu oskarżonych na obóz rządzący. O słuszności takiego zarzutu będą mówili następni mówcy. Nie będę tu przykładał z prasy prorządowej przytaczał, przypomnę jeno o siedmiu wywiadach, przypomniał o „Nowej Kadrowej”, o „Słowie Wileńskim”, o p. Stęczyńskim wreszcie, który przez wielokrotne prawomocne wyroki sądowe, skazany jako oszczerca, mógłby, jak ów Sienkiewiczowski Laszcz nie delje oczywiście (bo chociaż „sanator”, o dziwo, senatorem nie jest), lecz płaszczyć podbić sobie skazującymi wyrokami.

DYKTATURA I „SANACJA”.

Oskarżyciel publiczny dziwił się, że w toku procesu tak często się słyszy o utożsamianiu dyktatury, Rządu i „sanacji”. Czyż można na to zamykać oczy? Czy ktokolwiek prócz prokuratora wątpi, że istotnie Rząd, „sanacja” i dyktatura stanowią nierozłączną całość. Słyszeliśmy podczas przewodu sądowego, że p. Prezydent Rzeczypospolitej wyraził się, iż należy postępować według wskazówek marszałka Piłsudskiego, bo taki człowiek raz na dwieście lat się rodzi, a jeden z oskarżycieli publicznych oświadczył, że mogły być pomyłki, ale przeszłość marszałka Piłsudskiego świadczy, iż zawsze tylko dla Polski działał i pracował. Nie zmienia to w niczem słusznego poglądu, że naród nie jest maszyną, którą nakręcić można wedle woli jednostki, a sam fakt, że pomyłki, jak to nazywa oskarżyciel, zdarzać się mogą — przypomina słynne powiedzenie Talleyranda, że błędy w polityce — to zbrodnia.

Raczy Wysoki Sąd przyznać, iż w przedstawionym skrócie dzieł prawa, zdeptanego i sponiewieranego, byłem ścisły i obiektywny. Zbyt smutne są te fakty, zbyt ciemna stanowią one plamę naszych lat ostatnich, by ich zarysy jeszcze czarnymi podkreślać kolorami.

I jeżeli podsądni, widząc to wszystko i rozumiejąc, jak to jest zgubnym dla przyszłości narodu, dążyli i, jak miemam, dążyć będą do zmiany stosunków prawno-politycznych w Polsce, to zarzut z tego czynić nie wolno.

TOW. ADAM PRAGIER.

A teraz co do oskarżonego Pragiera, którego obronę mam zaszczyt wnieść przed Wysokim Sądem. Pragier oczywiście nie uchylał się i nie uchyla od solidarności ze swymi towarzyszami partyjnymi. Dzielił z nimi wszystkie ich losy, uczestniczył w ich pracy sejmowej i w ich życiu partyjnym, był razem z nimi w Brześciu, zasiadł na jednej z nimi ławie oskarżonych.

Na tem w stosunku do kolegi Pragiera zakończyć można. Jeżeli chodzi o formalną stronę, to niema przeciw niemu żadnych dowodów winy, jeżeli chodzi o zagadnienie winy w ogóle, to tej winy niema u nikogo z podsądnych, niema więc jej i u osk. Pragiera.

PROCES BRZEŃSKI.

Jeden z oskarżycieli publicznych przypomniał w swem przemówieniu, że w pewnym momencie nazwano ten proces historycznym i dziejowym. Zbagatelizował p. oskarżyciel to określenie. Oczywiście, sub specie aeternitatis wszystko maleje i niknie, jeżeli jednak rzecz rozważyć z punktu widzenia interesów narodo-państwowych, to wówczas proces obecny, jako dający przekrój naszych stosunków prawnych, społecznych i politycznych, jest i pozostanie procesem o niezmierniej doniosłości dzie

jowej i dydaktycznej procesem, który winien dać wskazówkę całemu pokoleniom, procesem, który oby był pierwszym i ostatnim procesem tego rodzaju.

Wolna prasa, wolna trybuna publiczna, wolne zgromadzenia obywateli, możność bronięcia swoich poglądów i zwalczania w tej drodze przeciwników politycznych to jedyne środki i sposoby prawidłowego biegu myśli politycznej. Jeżeli zaś prasę konfiskują, zgromadzenia rozpędzają, przeciwników politycznych osadzają w Brześciu, to w logicznym wyniku, w żelaznej konsekwencji musiało się to skończyć takim, jak obecny, procesem.

Komu był ten proces potrzebny, po co go wytoczono? Jedna jest tylko odpowiedź. Proces niniejszy powszechnie jest znany, jako proces brzeski i istotnie jedyną racją jego powstania była chyba nadzieja, że będzie on rehabilitacją Brzeźca. Nie jest to proces „Centrolewu”, albo raczej Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, gdyby bowiem tak było, to jak to słusznie zaznaczył podsądni, ława oskarżonych jest zbyt mała, należałoby ją powiększyć o całe setki czy tysiące. Jeżeli zaś miało to być usprawiedliwieniem Brzeźca, to przecież nie zapominajmy, że więźniem brzeskim był i p. Aleksander Dębski, którego na ławie oskarżonych nie posadzono i co do którego żadnego niema usprawiedliwienia. Pan marszałek Piłsudski w jednym ze swych wywiadów, który się ukazał po osadzeniu oskarżonych w Brześciu, ani jednym słowem nie wspomniał o jakichkolwiek „zamachach”, „marszach na Warszawę” i t. p. Nie wspomniał, gdyż nie podobne nie było, wspominał o różnych „świństewkach”, lecz tych znowu również nie było. Niema tedy usprawiedliwienia dla Brzeźca, nie będzie ten proces jego rehabilitacją.

A więc co było w rezultacie? Jedną jedyną nastrożca się odpowiedź: Brzeź był to akt zemsty politycznej, a w to głęboko wierzę, tego jestem absolutnie pewien, że Sąd Polski narzędził takiej zemsty być nie może i wyrok tego Sądu stwierdzi, że walka o prawo, o jego byt i poszanowanie nie była i nie będzie nigdy przestępstwem karnym.

Drugą z kolei mówił p. Zygmunt Graliński; mowę jego podamy w poniedziałkowym „Robotniku” dla naszych czytelników z prowincji.

Księgarnia Robotnicza

Warszawa, ul. Warecka 9

telefon 229-70. P. K. O. 1228

posiada na składzie

Daszyński J. — Sejm, rząd, król, dyktator Zł. 160
Daszyński J. W pierwszą rocznicę przewrotu majowego 1.—
Daszyński J. — Pamiętniki, 2 tomy 16.—

Elektryczne Grzebienie Ondulacyjne



z baterią i żarówką kontrolną do pielęgnacji i ondulacji włosów, dla Pań i Panów, wysyłamy.

OZDOBNY PREZENT!
Cena zł. 13.—

W razie nieskuteczności zwrot pieniędzy.
R. J. SCHULZ, Poznań, Rybak 7-8

Dr. Z. FAJNCYN

LESZNO 36

Specjalista chorób wenerycznych niemocy piciowej i skórnych. Analizy krwi. rzyjmuje 9 r. — 7 w. 795

Dr. med. S. JERMOŁOWICZ

SEKSUOLOG

Choroby, niedomoga i zaburzenia sfery piciowej.

SZKOLNA 8. Przyjmuje 1—2 i 5—7

Piątkowe posiedzenie Sejmu

Piekielny hałas B. B. podczas uzasadniania nagłości wniosku o nadużyciach wyborczych w okręgu przemyskim

KOLEJ PŁOCK — SIERPC.

Referent pos. Rudowski zdawał sprawę z ustawy o zwiększeniu rozchodów nadzwyczajnych na bieżący rok budżetowy o złotych 300.000 — na budowę linii kolejowej Płock — Sierpc, która to budowa rozłożona jest na cały szereg lat.
Ustawę przyjęto w II i III czytaniu.

PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE.

Pos. Rżóska referował dwie ustawy o t. zw. dodatkowych kredytach na lata 1929-30 i 1930-31. Przekroczenia te dokonane zostały w budżetach głównie z tytułu uposażenia i emerytur. Razem chodzi o 92 miliony złotych, mianowicie zł. 32 milj. za pierwszy rok i 60 milj. za rok drugi.

Pos. Kordecki z kl. Nar. podkreśla, że ustawa skarbową tych lat wyraźnie ustala, jak należy postępować w razie konieczności poczynienia większych wydatków, aniżeli budżet przewiduje. Wbrew tym przepisom. Rząd dopiero po 2 latach przychodzi z wnioskiem o dodatkowe kredyty. Jest to wyraźne ignorowanie przepisów ustawy i dlatego klub mówcy będzie głosował przeciwko ustawom.

Mówca zwraca uwagę, że w tych 92 mil. mieści się 71 miliony przekroczeń za same emerytury. Mówca obszernie omawia sprawę „młodych emerytów” i zaznacza, że w ostatnim roku szczególnie wzięto się do nauzczyli. Praktyka jest nieraz horrendalna. Komisja lekarska w pewnym wypadku pytała nauczyciela, co mu brakuje. Odpowiedział, że nigdy nie chorował. Otóż Komisja na tej podstawie orzekła, że on ma zanik pamięci. W ten sposób pozbywa się ludzi, którzy niebyłby chętnie śpiewali „Pierwszą Brygadę”. Jest to objaw bardzo smutny. A jeszcze jak się traktuje takich zasłużonych ludzi. Przed wojną, gdy nauczyciel pracował 30 lub 40 lat na jednym miejscu i przechodził na emeryturę, to zjeżdżał dygnitarz wprawdzie z C. K. rady szkolnej, ale z polskiej rady w Galicji i dziękował wobec ludności. Dzisiaj wyrzuca się takiego bez słowa podzięk.

W głosowaniu przyjęto obie ustawy w II i III czytaniu.

Zmiana statutu Banku Polskiego

Pos. Holyński referował projekt ustawy, zatwierdzającej zmiany statutu Banku Polskiego, uchwalone na ostatnim zebraniu Banku Polskiego. Zmiany te idą w dwóch kierunkach:

1) Dotychczasowe stanowisko Komisarza Rządu utrzymuje się z tą zmianą, że Komisarz staje się automatycznie członkiem Rady Banku, 2) wprowadza się zastępcę Komisarza Rządu, który istniał w praktyce, jednak formalnie w statucie nie był przewidziany. Prócz tego uchyla się art. 26a, zrobiony specjalnie w związku z planem stabilizacyjnym a. upoważniający do dokooptowania do Rady jeszcze jednego członka.

Pos. Langer (Str. Lud.) zgłosił rezolucję, wzywającą Rząd, a zwłaszcza Ministra Skarbu, aby Komisarz Banku i jego zastępca, którzy otrzymują stałe i wysokie uposażenia z funduszu Banku Polskiego, nie otrzymywali oprócz tego wynagrodzenia jeszcze poborów urzędniczych ze Skarbu.

Pos. Jasinkowicz (kl. N.) wnosi skreślenie art. 1 w imię zachowania dotychczasowej niezależności Banku. Podnosi sprawę wysokich kosztów, związanych z utrzymaniem komisarza i jego zastępcy. Z 2000 zł. miesięcznie wzrosło do 8000 zł.

Min. Skarbu Jan Piłsudski prosi, że komisarz rządowy w Banku Polskim pobiera tylko zł. 6.300 miesięcznie.

Wniosek odrzucenia ustawy upadł. Odrzucono także rezolucję pos. Langer'a, a ustawę przyjęto w II i III czytaniu.

O przywrócenie urzędnikom 15 proc. podatku

Pos. Szymanowski (BB) referował wniosek Z. PPS o przywróceniu urzędnikom 15-procentowego podatku.

Referent wnosi o przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

MOWA TOW. CZAPINSKIEGO (w skróceniu).

Wniosek nasz jest trochę spóźniony, ale nie z naszej winy; myśmy go wnieśli w kwietniu, Sejm jednak nie zwoływano. Nie jest to sprawa czysto urzędnicza, bo wiąże się z zagadnieniem rynku wewnętrznego; pozatem obniżka płac urzędniczych stała się sygnałem do zniesienia plac samorządowych oraz w przedsiębiorstwach prywatnych. Jedną z przyczyn wniosku była nędza urzędnicza w niższych ugrupowaniach. Pamiętajmy, że obok 15% obniżenia na warstwę urzędniczą spadł cały szereg innych ciosów, jak skasowanie szczeblowania, zniesienie 20% podatku stołecznego, szereg podatków itp. Referent mówił o zniesieniu cen, ale pamiętajmy, że żadna znizka cen nie wyrówna w stolicy 35% obniżki. W poszczególnych kategoriach służby są jeszcze inne, bardzo dotkliwe zarządzenia, szczególnie u kolejarzy.

Tu mówca szczegółowo omawia dotkliwe zarządzenia oszczędnościowe, jak redukcje dni pracy w tygodniu, zniesienie dodatków ubocznych itd. Jeżeli nawet weźmiemy urzędnika w kategorii XII z żoną i dzieckiem, otrzymuje razem z dodatkami około 200 zł. w Warszawie. Jakże z tego ma wyżyć rodzina? Na Komisji p. Polakiewicz z BB powiedział, że chłopom jest jeszcze gorzej. To prawda, że położenie wsi jest straszne, ale trzeba uwzględnić, że od urzędnika, zwłaszcza w stolicy, wymaga się pewnego minimum prezencji i w łapciach do biura chodzić nie może. P. Polakiewicz mówił, że „sanacja” kocha urzędników; ciekawe jednak, dlaczego mamy w preliminarzu budżetowym 10-procentowy dodatek tylko dla oficerów? Uderza brak przewidywania u Rządu; wszak min. Matuszewski jeszcze w lutym w Senacie dowodził, że jeśli zredukuje 15%, to tylko ewentualnie w zbiorach, a tymczasem nagle już w kwietniu spadł cios na urzędników.

Wskazywano na trudności budżetowe. Chociaż uważamy, że przez przebudowę budżetu można uzyskać środki na zrealizowanie naszego wniosku, to

jednak zgodziłbyśmy się na taką zmianę naszego wniosku, by ograniczyć go tylko do niższych grup urzędniczych. Jeżeli panowie zgodzą się na odesłanie w tej myśli wniosku do Komisji Budżetowej, będziemy głosowali za tem. Jeżeli nie, obstajemy przy naszym wniosku. Po pono nem przemówieniu referenta, Sejm większością głosów BB przyjął wniosek Komisji przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Z. PPS.

Nadużycia wyborcze

Nagłość wniosku posłów Stronnictwa Ludowego, Z. PPS, Kl. Nar., NPR w sprawie nadużyć wyborczych, popelnionych przez władze administracyjne i komisje wyborcze podczas ostatnich wyborów uzupełniających do Sejmu w okręgu przemyskim, uzasadniał p. Pawłowski (Str. Lud.). Nadużycia—powiada mówca — zwłaszcza fałszowanie wyników i oszustwa w czasie tych wyborów, przekraczają wszystkie dotychczasowe praktyki, stosowane pod tym względem w okresie pomajowym.

(Już podczas pierwszych słów mówcy powstała na ławach klubu BB wielka wrzawa, która trwa przez cały czas jego mowy. Marszałek wielokrotnie wzywa do uciszenia się, ale posłowie z BB niebardzo boją się swego Marszałka. Wiedzą, że nic złego im się nie stanie i hałasują przez cały czas przemówienia pos. Pawłowskiego).

Mówca wylicza wszystkie łajdactwa, jakie działy się podczas ostatnich wyborów w okręgu Nr. 48, o których obszernie pisaliśmy już w „Robotniku”.

Przeciw nagłości wniosku przemawia pos. Zdzisław Stronicki z BB, który zaczyna swe przemówienie od słów:

— W imieniu klubu BBWR mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie:

Pos. Stan. Stronicki: Złóżcie lepiej mandaty przemyskie, a nie oświadczenie.

Mówca oświadcza, że klub BB będzie głosował przeciwko nagłości wniosku, ponieważ przekracza on konstytucyjne uprawnienia Sejmu.

Tu warto przypomnieć, że w roku 1928 klub BB głosował za podobnym wnioskiem i nie miał żadnych konstytucyjnych zastrzeżeń.

W głosowaniu nagłość odrzucono, a sam wniosek odesłano do Komisji Administracyjnej.

Zamknięcie gimnazjów ukraińskich

Następnie pos. Wójtowicz (BB) w imieniu Kom. Oświatowej referował sprawozdanie komisyjne o 3 wnioskach ukraińskich w sprawie zamknięcia 3 gimnazjów.

Komisja uchwiliła odrzucenie wnioski. Referent wytacza cały szereg zarzutów przeciwko ukraińskiej młodzieży gimnazjalnej, która miała być pod wpływami Ukrain. Or-

ganiz. Wojskowej. Referent przytacza długą listę wypadków, świadczących o udziale uczniów w wystąpieniach antypaństwowych. Min. Oświaty Jędrzejewicz uzasadniał konieczność zamknięcia gimnazjów.

Na trybunie staje pos. Miłena Rudnicka, która zostaje powitana okrzykami z ław BB: Go Genezyl! Precz z polskiego Sejmu!

Mówcy w wstępie opisuje koleje losu wniosków omawianych, które długie miesiące przeleżały w Komisji Oświatowej. Przechodząc do sa jej sprawy zamknięcia gimnazjów, pos. Rudnicka zapewnia, że likwidacja 3 gimnazjów była wyłącznie oparta na tendencyjnych zeznaniach policji, które nie zostały się wobec dochodzeń sądowych. Prasa nacjonalistyczna polska zamieszczała fantastyczne wiadomości, podniecające przeciwko Ukrainom opinię polską. Do U.O.W. żaden z uczniów tarnopolskiego gimnazjum nie należał.

Mówcy jeden po drugim zbija zarzuty referenta.

Pos. Rudnicka kończy następująco:

„Jeżeli dla polityki ozkołnej miarodajna jest opinia policji, z równą racją może Rząd zamknąć wszystkie ukraińskie gimn. za. P. Rogowski mówił, że one wszystkie są wylęgarniami bandytów, a p. Dziadosz, ówczesny naczelnik wydziału bezpieczeństwa w tem województwie, zapowiedział jeszcze w 1928 r., że zrobi porządek z tem gimnazjum. Jeżeli mnożą się wykroczenia młodzieży i znajdują nawet „oilog” w sali sądowej, to nie młodzież ponosi winę, lecz system pedagogiczny, który odbiera młodzieży legalne formy organizacji uczniowskiej (oklaski na ławach ukraińskich) i zapędza ją w formy nielegalne. Młodzież w tej atmosferze wytrzyma już nie może. Także system polityczny jest winien, bo młodzież nie jest izolowana od życia, a silniej odczuwa tę poniewierkę. Taka jest bowiem psychologia i fizjologia młodzieży. Ale społeczeństwo ukraińskie zastraszy się nie da. (Oklaski u Ukraińców). Chcecie je pozabawić inteligencji, ale naród ukraiński zna już swoją drogę. (Oklaski u Ukraińców).

Proszę o uchwalenie wniosku mniejszości o natychmiastowe reaktywowanie gimnazjum tarnopolskiego”.

Po przemówieniu pos. Jaworskiej (BB), zabrał głos pos. tow. Z. Piotrowski.

MOWA POS. TOW. Z. PIOTROWSKIEGO (w streszczeniu).

Wnioski są spóźnione przeszło o rok z winy praktyk dzisiejszego systemu rządzenia. PPS, stojąc na stanowisku państwowości, dąży do stworzenia takich wewnętrznych stosunków, żeby mniejszości mogły współżyć z ludnością polską. Przez to odbierzemy warunki do

panoszenia się szowinizmu tak polskiego, jak i niepolskiego. Zamknięcie trzech gimnazjów było ogniwem polityki „pacyfikacji”, a żadne względy pedagogiczne nie odegrały roli. Zresztą wiceminister Żongolowicz miał powiedzieć, że sprawa została zdecydowana przez Min. Spraw Wewnętrznych. Po roku dwa gimnazja otwarto, co dowodzi, że zarządzenie zamknięcia było conajmniej pochopne. Gimnazjum w Tarnopolu jest dotychczas zamknięte, co jest krzywdą dla ludności ukraińskiej. Gdybyśmy nawet stanęli na stanowisku Rządu w sprawie wybrków antypaństwowych, a może nawet zbrodniczych wystąpień kilku uczniów, to czy należy stosować odpowiedzialność zbiorową i karę zbiorową? Polska ma na obczyźnie około 8 milj. obywateli. Mniejszości narodu polskiego są w ciężkiej sytuacji w wielu państwach Europy, a nawet za oceanem. Jaka będzie nasza moralna postawa w obronie tej mniejszości, jeżeli u siebie w domu chcemy wybielić wszelkie zarządzenia, krzywdzące kilkomilionową mniejszość ukraińską? My, polscy socjaliści, jesteśmy awangarda, gdy chodzi o obronę praw mniejszości polskiej zagranicą, ale równocześnie mamy obowiązek u siebie w kraju powiedzieć jasno, że mniejszośćom narodowym powinno się dać nietylko równe obowiązki względem Państwa, ale tak samo równe prawa obywatelskie.

Głosować będziemy za wnioskiem ukraińskim.

P. Matczak (Ukr. Socj. Rad.) odpowiada pos. Jaworskiej, która w swoim przemówieniu poruszyła sprawę zabójstwa Tadeusza Hołówni, dotychczas nie wyjaśniona. Pom. in. powiada:

Jabym bardzo prosił, aby przedwcześnie nie wywoływać od nas oświadczenia w sprawie zabójstwa p. Hołówni. Musielibyśmy przedwcześnie złożyć oświadczenie, które może nie będzie tyle sensacyjne, co bardzo nieprzyjemne. Proszę zostawić to sądowi do wyjaśnienia, a gdy będzie wyrok prawomocny, możemy złożyć oświadczenie. Zastrzegam się przeciw insynuacjom p. Jaworskiej, (Głos: Wy coś wiecie). Powtarzam, możemy złożyć oświadczenie, które będzie nietyle sensacyjne, ile nieprzyjemne. Jeżeli ma panować w polityce w Kresach duch p. Duch, to oczywiście będzie tam nienawiść, walka, ale my nie będziemy tymi, którzy będą tego żałowali. Jeżeli panowie mieli odwagę cofnąć się w sprawie Drohobycza i Rohatyna, musicie cofnąć się także w sprawie Tarnopola. Proponuję odesłanie sprawy do Komisji, ażeby p. Minister znalazł sposób naprawienia tej krzywdy.

W głosowaniu odrzucono wszystkie wnioski mniejszości, a przyjęto wnioski komisji. Za wnioskami ukraińskimi głosowały mniejszości, Str. Lud. i PPS. Klub Narodowy wstrzymał się od głosowania tak przy wnioskach mniejszości, jak przy wnioskach komisji.

Po odczytaniu wniosków i interpelacji Marszałek zamknął posiedzenie, życząc posłom wesołych świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

Następne posiedzenie 12 stycznia 1932 r. we wtorek.

Uniewinnienie sprawców puczu w Austrii

Pfimer i jego pomocnicy wypuszczeni na wolność

Graz, 18 grudnia. (PAT). O godz. 18 m. 55 zakończyła się rozprawa przeciw 8 członkom Heimwehry o zamach stanu w dniu 13 września jednomyślnym werdyktem uniewinniającym. Przysięgli odpowiedzieli na wszystkie pytania jedno-

myślnie 12 głosami „nie”. Wobec tego trybunał wydał wyrok, uniewinniający oskarżonych. Publiczność zaczęła klasnąć, zaniechała jednak dalszych oklasków na ostre wezwanie przewodniczącego.

Kiedy oskarżeni weszli na salę, celem wysłuchania wyroku, powitała ich widownia podniesieniem rąk na sposób faszystowski. Uwolnieni odpowiedzieli w ten sam sposób. Prokurator nie zgłosił dotychczas odwołania.

WILLIAM J. LOCKE.

27)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— Wiem, że to jest okropne dla naszego drogiego dziecka. Ale czy jest jakakolwiek możliwość uczynienia dla niej wyśniedzim tego straszego miejsca?

— Naturalnie, że nie... Na tem polega współczesna sanitarna opieka. Zony cesarzy i multimilionerów muszą przechodzić przez te same higieniczne okropności, co Muriel. Ale to nie zmniejsza mego uczucia litości dla Muriel, która leży w tym szkaradnym, wstrętnym, śmierdzącym pokoju. Ty nadajesz inne znaczenie słowom, ja — inne. Ty jesteś zawsze ścisły i prozaiyczny. Ja posługuję się przenośnią i imaginacją. Mój język lepszy jest od twego — w tym momencie wszedł kelner — dzięki Bogu, oto jest obiad, — i możemy skończyć tę idiotyczną dyskusję. Zajęli miejsca przy stole. Podniosła bukietik fiojeków. — Czy to dla mnie?

Skłonił się. — Ma się rozumieć. Podziękowała mu z uśmiechem i zanurzyła na chwilę twarz w kwiatach.

— Heł ty musiał mieć doświadczenia... — zauważyła.

— W czym?

— Ano, w miłem obchodzeniu się z kobietami...

— To instynkt, moja droga Diana, tylko instynkt...

Wciąż jeszcze padał rozpaczliwy deszcz — i ciemny mrok pogłębił się nad Paryżem. Jedli obiad przy świetle elektrycznym, a potem — siedzieli przy wesołym blasku ognia, płonącego na kominku. Pragnął jej opowiedzieć o rzeczach, które wypełnione było jego dotychczasowe życie: o sportach, wojnie, Ame-

ryce — o rzeczach, z którymi Atherton nie miał nic do czynienia. Z drugiej strony — wiedział bardzo mało, lub też nic zgoła — o naukowych i politycznych przedsięwzięciach, które były głównymi zagadnieniami w karierze Athertona. Nie umiał nawet rozmawiać inteligentnie na temat dolegliwości fizycznych. Raz jeszcze musi naprowadzić Dianę na rozmowę o niej samej, o jej życiu, celach, ambicjach i zamierzeniach. Poczuli się szczęśliwym, gdy — po chwili — wybrała sobie, jako temat rozmowy — sklep ze starożytnościami, który prowadziła przy ulicy Sloane w Londynie. Interes rozwijał się bardzo, niż mogła pragnąć w najfantastyczniejszych marzeniach. Specjalnością jej był włoski renesans; drobne cacka, których nabywcami byli wbredni właściciele małych a kosztownych apartamentów. Była to spółka akcyjna „Merro Ltd.”, w której ona była głównym akcjonariuszem i zarządzającym dyrektorem. Włożyła w to cały swój mały kapitał. Według niej, opuszczenie w nazwie firmy ostatniej litery nazwiska „w” było genialnym posunięciem. „Merro Ltd.” nasuwało myśl o żydowskiej solidności, a jednocześnie miało posmak czegoś istotnie autentycznego. Opowiedziała o swoich wędrownkach po Włoszech, gdzie wynajdywała różne skarby dla firmy. Dowiedział się, dzięki zrobionej przez nią niebalej aluzji — iż wstąpiła na te drogi handlowe przedsiębiorczości wówczas, gdy porzucił ją niejaki Guy Rickham. Buddy zrozumiał, że powinien był wiedzieć wszystko o tym Guy Rickhamie i jego podłości.

Skinął głową w zadumie.

— Miałaś szczęście, że pozbyłaś się tego człowieka — rzekł.

— Niewątpliwie! Byłam wtedy młoda i nie wiedziałam zbyt dużo. Przez jakiś czas było to straszli-

wie bolesne. Ale gdy później okazało się, jakie z niego jest zwierzę — zrozumiałam, że ledwo... ledwo ocalałam — i zaczęłam dziękować Bogu, za którego sprawą spływają na nas wszystkie błogosławieństwa.

— Był to jeden z najwstrętniejszych brutalów, o jakich kiedykolwiek słyszałam — rzekł Buddy.

Wdzięcznym spojrzeniem dała mu poznać, iż oceniła szczerze jego ton. I Buddy rzeczywiście był w tej chwili szczerzy. Człowiek, który mając w rękach taki skarb, jak Diana, porzucił ją — niby prymitywny Indianin, odrzucający perłę — musi być zanurzony aż po szyję w bagno podłości. A jednocześnie, pomimo, iż był z natury dobrotliwy — cieszyła go myśl o tym bliźnim, który bezapelacyjnie stracił wszelkie łaski. Gdyby Guy Rickham był odpowiednim człowiekiem, Diana poślubiłaby go niewątpliwie — i nie siedziałaby tu dzisiaj z Buddym — przed kominkiem — w tej szczególnie, rozkosznej poufałości.

Cóż się mogło stać? Nie mógł się domyślać, a nie śmiał pytać... Czy wymieniony Guy Rickham naruszył zbyt swobodnie jej panięńską wstydlivość, niby psoty Akteon cześć artemizyjskiej bogini? Nazwisko jego nasuwało obraz jakiegoś zepsutego światowca, przed którym nawet współczesne matki starają się chronić swoje córki, a współcześni ojcowie, którzy, zresztą, są wciąż jeszcze staroświeccy — swoich synów.

— A co się tyczy innych? — zapytał.

Siedziała sztywno na krześle.

— Wiesz doskonale, że nie było żadnych innych.

Uśmiechnął się. — Jakież to mężczyzna może wiedzieć doskonale o czemś, co dotyczy kobiety? Lub też odwrotnie?

Krótkie streszczenie poprzednich rozdziałów

Buddy Drake, wróciwszy z Ameryki do Anglii — bez grosza i bez żadnych widoków na przyszłość — udaje się do swego brata bliźniaka, sir Athertona Drake'a, chcąc od niego pożyczyć 100 funtów. Atherton nagle umiera na serce, w obecności brata — i Buddy, korzystając z niezwykłego podobieństwa, jakie istnieje między bliźniakami, postanawia odjąć uchodząc wobec świata za sir Athertona Drake'a.

Ale wraz z pieniędzmi brata, spada na Buddy'ego różne nieoczekiwane kłopoty i troski. Szybko załatwia się testamentem zmarłego, opłacając kilka zapisów dla prywatnych osób, zawartych w testamencie, ale trudniej mu już uporać się z... odziedziczoną po zmarłym afera miliona. Okazuje się, że sir Atherton Drake utrzymywał bliskie stosunki z niejaką Muriel Flower, która uciekła od męża, obszarnika, Horacjusza Flower'a, najbliższego sąsiada Athertona na wsi. Na wezwanie Muriel, Buddy jedzie do Paryża — i tam zastaje swoją domniemaną kochankę chorą w szpitalu, po operacji ślepiej kiszki. Nie dopuszczają go jeszcze do niej, natomiast poznaje on siostrę Muriel — uroczą, energiczną i wesołą Dianę, która odrazu przypada mu do serca...

Zamknięcie fabryki gumy „Wolbrom” w Wolbromiu

Zamach na płace robotnicze i organizację klasową

(Kor. własna)

W dniu 28 października b. r. dyrekcja fabryki „Wolbrom” wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom i robotnicom w ogólnej liczbie około 600 ludzi, rzekomo z powodu kryzysu, lecz zaznaczyła na wypowiedzeniu, że w razie uruchomienia któregoś z Oddziałów przyjmować się będzie robotników na nowo.

Na skutek wypowiedzenia, interwenjowała delegacja robotników z tow. Matulą, wykazując, iż fabryka posiada dość liczne zamówienia, które można wykonywać — i redukcja jest zupełnie niepotrzebna. Skoro jednak dyrekcja uważa, że jest to chwilowe zatrzymanie fabryki, to delegacja zażądała gwarancji, aby dotychczasowe płace nie zostały naruszone. — I tutaj wyszło szydło z worka. Dyr. p. Witte oświadczył, że wypowiedzenie płacy równa się wypowiedzeniu umowy. — W tym pomysłowi poparł go Inspektor Pracy p. Federowicz z Sosnowca, który stanął na tym samym stanowisku, zapominając, że umowa musi być wypowiedziana Związkiowi na miesiąc z góry podczas, gdy w wypowiedzeniu nie ma żadnej wzmianki o umowie, zaś czas pracy wypowiedziany jest na 2 tygodnie.

Niedługo trwał zamknięcie fabryki. Dnia 14 b. m. polecono przyjąć kilkunastu robotnikom do pracy, gdyż jest obecnie sezon, lecz o jakiegokolwiek konferencji na temat płacy dyrekcja z początku nie chciała słyszeć; później oświadczyła, że płace pozostają te same, lecz uchylła się od zawarcia jakiegokolwiek umowy.

Na skutek takiego stanowiska odbyło się ogólne zgromadzenie robotników i robotnic w dniu 15 b. m. przy udziale przedstawiciela Centrali Związku Chemicznego, tow. Matuli z Krakowa. Na zgromadzeniu napiętnowano politykę dyrekcji, która, nie mając odwagi wypowiedzieć umowy i zagrać w otwarte karty, a chcąc z jednej strony odebrać deputaty węglowe i przeprowadzić obniżkę plac od 7 do 8%, a z drugiej — rozbić niewygodną organizację klasową, (która jeszcze w czerwcu b. r. nie dopuściła do odebrania robotnikom ich zdobyczy, a nawet wywalczyła 5% podwyżki plac za zlikwidowanie konsumu fabrycznego), — wyrzuciła na bruk około 600 ludzi, nie licząc ich rodzin, w czasie zimy. Dla złamania oporu walczących o słuszne interesy robotników, fabrykę puszczono w ruch, zatrudniając urzędników i majstrów, nawet kierownik i inżynier pracują, sądząc, że naiwni robotnicy zgodzą się na każde warunki.

Ciekawe jest, że robotnicy i robotnice otrzymujący od 2 zł. do 5.50 zł. dziennie, są dla Dyrekcji „za drodzy” — i że, według tych panów należy im płace obniżyć i odebrać deputat węglowy, gdyż kalkulacji tak „wysokich plac” nie wytrzyma, zaś płace majstrów, kierownika, inżyniera i różnych wyższych urzędników wykonywujących obecnie prace robotnika, widocznie... wogóle nie mają wpływu na kalkulację!

Może słusznym byłoby zwrócić się do Inspektora Pracy, p. Federowicza, by pouczył dyrekcję, jaką pracę winien wykonywać pracownik umysłowy, oraz, jak należy postępować wobec robotników, lecz jest to w tym wypadku — niestety — rzucaniem grochu o ścianę... P. Federowicz nie ośmieliłby się przecież nie „polecać” większej od siebie figury, jaka jest szwagier Kostka Biernackiego, gener. dyr. fabryki „Wolbrom” p. Otto.

4-ty Zjazd Zw. Pracowników Kas Chorych i Inst. Ub. Sp.

Dzisiaj w lokalu własnym przy ul. Długiej 19, odbędzie się 4-ty zjazd Związku Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego (referent tow. Fr. Białas) i Komisji Rewizyjnej; 2) Związki zawodowe w dobie obecnej (ref. tow. dr. A. Krygier) i 3) Wybór nowych władz; 4) Wolne wnioski.

Otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 10 przed poł.

Jak wiadomo, z chwilą wszczęcia przez obóz rządzący kampanji przeciw Kasom Chorych rozpoczęła się też systematyczna walka ze Związkiem Pracowników. Usiłowano rozbić i zniszczyć Związek przez tworzenie nowych „sanacyjnych” związków, próbowano steroryzować członków Związku przez pozbawienie ich pracy, lub skusić srebrenikami judaszowemi do szeregów „sanacyjnych”.

Ala Związek oparł się zwycięsko wszystkim tym zakusom, przetrwał i trwa na posterunku.

Dzisiejszy, 4-ty z kolei zjazd da niewątpliwie wyraz tej wytrwałości i żywotności Związku.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Witamy uczestników Zjazdu, przedstawicieli najbardziej wysuniętej reduty Świąta pracowniczego, z całą serdecznością, życząc im pomyślnych i owocnych obrad.

Sprawa 26 biur meldunkowych

Na podstawie ustawy o meldunkach i ewidencji ludności, wszelkie czynności związane z prowadzeniem rejestru mieszkańców i rejestrem meldunkowym, prowadzone są przez gminę i na jej rachunek. Do czasu wprowadzenia wspomnianej ustawy wszelkie meldunki załatwiała policja przez referaty meldunkowe istniejące przy każdym komisariacie. Wydział ewidencji ludności nie przejął jeszcze tych biur, przejęcie ich bowiem wymagało przygotowania, a co najważniejsze zaprowadzenia ksiąg meldunkowych w poszczególnych domach, jak również założenia centralnego rejestru mieszkańców. Co się tyczy ksiąg meldunkowych, w których odnotowywane są wszelkie zmiany w zamieszkiwaniu i w pobycie, to książki te wszędzie już są zaprowadzone. Rejestr centralny mieszkańców, oparty na materiałach ankiety, przeprowadzonej w kwietniu r. b. jest wykańczony i w styczniu będzie uruchomiony. Również w styczniu nastąpi przejęcie poszczególnych biur istniejących w komisariatach. Miejskich biur meldunkowych będzie 26. Na jednym z najbliższych posiedzeń magistratu omówiony będzie regulamin tych biur.

Afera na kopalni „Piaś” w Łęczynach

Na kopalni „Piaś” w Łęczynach, należącej do księcia Pszczyńskiego, wykryta została afra fałszerska. Mianowicie, fałszowane były przez szereg lat dokumenty i rachunki, deklaracje sprzedawanego węgla i t. p. Straty firm wyniosły około 100 tysięcy złotych. Na czele szajki fałszerskiej stał podobno b. dyrektor kopalni „Piaś”, Edelman, który zbiegł, gdy nadużycia zostały wykryte. W związku z aferą aresztowano zarządcę kopalni, Maksa Güldena, oraz 5 innych osób, pracujących w administracji kopalni. Tych 5 aresztowanych zwolniono, po przesłuchaniu przez sądziego śledczego.

Jeden górnik zabity, jeden ciężko ranny

W katastrofie na kopalni Gieschego w Mikiszowcu. W nocy z czwartku na piątek zawałił się strop węglowy na kopalni GIESCHEGO w MIKISZOWCU. Dwaj górnicy zostali przysypani ziemią węgla. Jeden z nich, JERZY CZOCH, zginął na miejscu, drugi — PAWEŁ NAUMAN — jest ciężko ranny.

Znowu 30 robotników bez pracy

Redukcje w fabryce „Perkun”
Dyrekcja fabryki silników sp. akc. „PERKUN” (Grochowska 46) zredukowała przed kilku dniami 30 ROBOTNIKÓW.
Spodziewane są jeszcze DALSZE REDUKCJE.

Zbrodniczy napad w lesie pod Wejherowem

W lesie pod Wejherowem napadnięty został przez rodzinę Czerwińskich, ojca, syna i 2 córki — 18-letni Józef Stefek. Napastnicy w bestjałski sposób zarabali Stęka siekiera, zabierając mu 40 zł.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

Dzisiaj odbędzie się następujące imprezy:

Lokal Skody (Nalewki 2a) godz. 19 mecz bokserski Warszawianka — Skoda. Walczy 8 par, m. in. mecz Brzóska — Bąkowski.

Lokal CWS. godz. 12 mecz bokserski CWS — Legia.

Ośrodek WF. godz. 17 turniej gier sportowych pomiędzy drużynami AZS, Harcerze i gimn. Władysława IV.

Boisko Skry godz. 12 mecz hokejowy Skra — ŻASS.

W Grudziądzu pięciarcze Polonji walczą z Pe-Pe-Ge.

W Katowicach pokazy łyżwiarskie z udziałem wiedeńczyków i mecz hokejowy Opawa — repr. Katowic i Opawa — komb. druż. polska.

We Lwowie mecze hokejowe.

W Zakopanem otwarcie stadjonu zimowego i wyścigi góralskie.

Na Śląsku mecze piłkarskie.

ZIMOWE STADJONY ZAKOPIAŃSKIE GOTOWE.

Obydwa stadjony Zakopiańskiego Komitetu Imprez Sportowych są już niemal całkowicie skończone.

Obecnie prowadzone są końcowe prace nad torem łyżwiarskim.

Zakopiański tor łyżwiarski, jeden z największych w Europie, otrzyma w tym roku jeszcze górne oświetlenie szesnastu reflektorami, które pozwolą na prowadzenie rozgrywek hokejowych w godzinach wieczornych.

„ECLIPSE” dla tych KTÓRZY SIE NIE ORJENTUJĄ

Cena detaliczna 5z groszy.

Wśród nowych Książek

WYDAWNICTWA GWIAZDOWE ZAKŁADU NAROD. OSSOLIŃSKICH

Maurin Jarecka Benigna: **DZIWIY I CZARY MOJEGO DZIECINSTWA.** — Stron 161. Rycin 4. Cena zł. 8.

Doskonale zharmonizowanie rzeczywistości dziecięcej, przeżyte z wyobraźnią, Wielka żywotność i urok. Wszystko w tej książce jest ożywione, ma własną duszę, tworzy czarowny świat bajki, w którym dziecko istotnie żyje.

Ostrowska Gramatyka **Anna: SMYK I URWIS.** Dzwonne przygody wesolej czwórki. Rycin 24. Cena zł. 8.

Pełne życia, ruchu i wesołego nastroju obrazki — oto treść tej nowej książki dla najmłodszych. Autorka, znana artystka — malarka, rozumie duszę dziecka i umie zapomocą rysunku i barwy trafić do jego wyobraźni.

Rogoszówna **Zofja: PIERŚCIEN KRÓLA SALOMONA.** Stron 125. Rycin 4. Cena zł. 6.

Dzieje czarodziejskiego pierścienia i przygody istot, w których posiadaniu się znajdował Świat bajki, pełen pogody, światła i walorów pedagogicznych.

Sienkiewicz **Henryk: NA POLU CHWAŁY.** Wydanie zbiorowe w ukła-

wie prof. Ignacego Chrzanowskiego. Stron 375. Cena zł. 7.50.

Na półkach księgarskich pojawił się dalszy tom zbiorowego wydania Pism Sienkiewicza, obejmujący Na Polu Chwały. W najbliższym czasie wyjdą: Wiry, oraz: W Pustyni i W Puszczy.

Bandrowski **Kaden Juljus. ACIAKI** z I A. Stron 160. Cena zł. 5.

Tadeusz **Mańkowski: GALERJA STANISŁAWA AUGUSTA.** Lwów 1932. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Stron XVIII + 528 + 233 reprodukcji w światłofodrukach na 156 tablicach.

Rzadkiem w dzisiejszych czasach zjawiskiem u nas jest dzieło o typie publikacji naukowej, wydane luksusowo, jak niewiele nawet dzieł tego rodzaju zagranicą. Naukowa strona dzieła nie przeszkadza jednak, by nie miało ono zainteresować szerokich kół czytającej publiczności.

Dzieło oparte jest na dotąd przeważnie nieznanymi materiałach, które dają nam poznać ostatniego króla polskiego z jego najbardziej dodatniej strony, łagodzącej ponure cienie związane z jego rolą w tragedii zbiorowej.

Obszerne streszczenie wyników pracy

w języku francuskim uprzystępnia ją zagranicy.

Dzieło wyszło w ograniczonym tylko do 600 egzemplarzy nakładzie. Cena egzemplarza oprawnego w półkarton zł. 150.—, w stylowej oprawie w skórę ze złoceniami zł. 200.

Z DOMU KSIĄŻKI POLSKIEJ

Marja Dunin-Kozicka **„ANIA Z LECHICKICH PÓL”** cz. II: **MŁODOŚĆ.** Str. 368. Zł. 8.

Niecierpliwie oczekiwany przez czytelników dalszy ciąg dzieł „Ani z lechickich pól” ukazał się nareszcie. Kto poznał dzieciństwo małej bohaterki, ten bezwątpienia wyciągnie z pośpiechem rękę po część drugą p. t. „Młodość”, malującą młodzieńcze przeżycia dziewczynki. Jak w kalejdoskopie przesuwa się przed naszą wyobraźnią cały szereg miejscowości i wydarzeń, z którymi losy Ani ściśle są związane. Roztacza się przed nami rozległa, mieniąca się bogactwem bujnej przyrody Ukraina, dokąd zaniosła Anię wraz z ochronką burliwa fala wojenne.

Z wielu obrazów, myśli, poglądów i sytuacji wyłania się szeroki zakres życia w Polsce niepodległej.

Książka nadaje się zwłaszcza na prezent gwiazdkowy.

PROJEKT NOWEGO PODZIAŁU ADMINISTRACYJNEGO PAŃSTWA

(Materiały Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów. Tom. V. Podział administracyjny Państwa. Wnioski Komisji. Warszawa 1931. Str. 169 z mapą. Cena zł. 3.50.)

W nowym tomie „Materiałów” Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów publikuje swoje wnioski w sprawach podziału administracyjnego państwa. Tom ten zawiera dwa obszerne elaboraty: ogólne zasady reformy podziału administracyjnego na gminy i powiaty, ujęte w formie też z obszernym uzasadnieniem do każdej, oraz projekt podziału administracyjnego państwa na województwa wraz z alternatywnym projektem dla województwa lubelskiego i mapą ilustrującą projektowany podział.

Oficjalne wydanie wniosków Komisji stanowi nad wyraz ciekawą i aktualną lekturę dla wszystkich, ktokolwiek interesuje się sprawami ustroju administracji publicznej, a przede wszystkim sprawą gminy wiejskiej oraz reformą podziału na powiaty i województwa.

130.000 osób podziwiali już **CHARLIE CHAPLINA** a ty jeszcze nie??
spiesz, póki czas
DO KINA COLOSSEUM Początek 5, 7.15, 9.15 w niedzielę o 3-iej
CENY BILETÓW NORMALNE. Dla młodz. ulgi. MAŁA SALA: „Bitwa nad Sommą”
Ceny zł. 1 i 1.50.

„ATLANTIC” Chmielna 33. 5.15,—7.15,—9.15
Największy film obecnego sezonu p. t.:
Jej Eksceleńca Miłość
reżyserji JOE MAYA
NAD PROGRAM: „MICKEY MOUSE” oraz aktualności FOXA.

Kino **FILHARMONJA** Jasna 5 P. 6, 8, 10
DZIŚ potężna epopea bohaterskich walk, poświęcenia i miłości w gigantycznym filmie **„ZWYCIĘSTWO”**
W roli głównej **GEORGE O'BRIEN**
Nad program: **Dodatki dźwiękowe.**

Dziś i codziennie wspaniały film dźwiękowy
KINO **KOMETA** Początek 5 Chłodna 47 Niedz. 3

MARADU
HOLLYWOOD
Marszałkowska róg Hożej

MARADU
potężny dramat erotyczny
W roli gł.: Curles BICKFORD i Rose HOBARD
Na Scenie **JESZCZE RAZ** z udziałem LUCY MESSAL

Kino **Złota 72** P. 6, 8, 10
Piękny film z życia paryskiego **„Król Bulwarów”**
W roli tytuł. **GEORGES MILTON** Szampański humor, cudowne paryskie piosenki. Dla młodzieży dozwolony

DZWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek o godz 6 (punktualnie). Niedziele godz. 4 pp
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE
FLIP i FLAP w przezabawne komedii
DZIESIĘĆ MINUT STRACHU
Nadprogram rewelacyjne dodatki dźwiękowe.

SWIATOWID Marszałkowska 111 Początek o 4, 6, 8 i 10
TRADER HORN
Film o tysiącu i jednej przygodzie.
Nowe arcydzieło **W. S. VAN DYKE'A** Gwórcy „Pogania” i Białych Cieni

„majestic” nowy-świat 43 p. 5 ostatni seans o 10
H-G Ulubieniec Kobiet **ARAT**
Nadpr. Najnowszy „leischer” w najnowszym filmie dźwiękowym franc. prod. p. t. **„IGRASZKI Z MIŁOŚCIĄ”**
Ceny biletów złonione: Parter zł 2.—, Balkon zł. 1.50

93 konfiskata „Robotnika”
Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika” zostało skonfiskowane za część wrażeń z pożaru Sądu Okręgowego i za ustęp z listu tow. L. Siedzińskiego: „Jak to było w Łowiczu”...
Jest to już 175-ta konfiskata za rządów „sanacji”, a 93-cia w roku bieżącym.

Pod choinkę obuwie

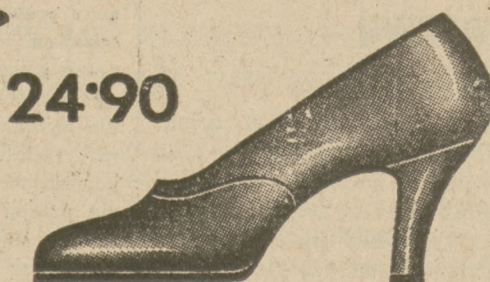
Bata

Polecamy nasz obfity wybór pończoszek we wszelkich modnych kolorach i odzieniach, które gęsto i uzupełniają obuwie Pani.



19.90

Fason 9875-01
Eleganckie czarne pantofelek lakowane na wysokim obcasie.



24.90

Fason 9905-03
Eleganckie zamszowe czółenka czarne lub brązowe na wysokim obcasie.



26.90

Fason 1645-20
Wytwornie ozdobiony boksowy pantofelek na pół-wysokim obcasie.



32.90

Fason 9837-21
Eleganckie półbuty lakierowe, które zdobyły wielkie powodzenie.

PROSIMY OBEJRZEĆ NASZE WYSTAWY.



9.90

Dla dzieci. Fason 9891-50
Wellingtonki z lakierowanej gumy w kolorze czarnym lub brązowym.



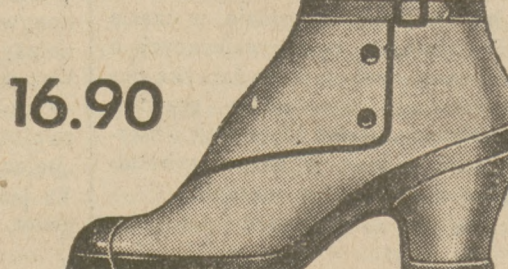
5.90

Fason 212
Najodpowiedniejsze obuwie dla dzieci w domu. Bardzo ciepłe i wygodne.



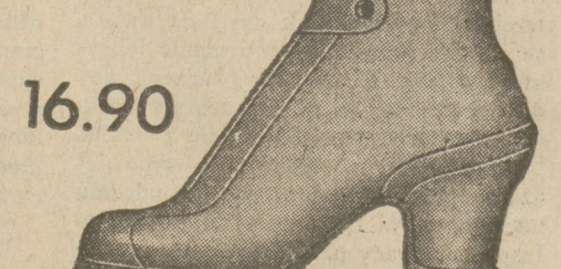
9.90

Fason 2862-01
Ciepłe całogumowe śniegowce dziecięce, obramowane aksamitem.



16.90

Fason 1875-98
Całogumowe śniegowce, gustownie ozdobione. Zapięane na zatrzask.



16.90

Fason 1885-05
Całogumowe czarne śniegowce na paseczku, z gustownym kołnierzykiem gumowym.

Naiwnych nie brak

Wczoraj grupa poszkodowanych osób złożyła zameldowanie w urzędzie śledczym i podała skargę do prokuratora na Stanisława Królkowskiego, właściciela detalicznej sprzedaży tytoniu we Włochach (Sieradzka 42), p. f. „Inwalida”. K. założył wspomniany sklep w lutym r. b. i do tej pory zdołał oszukać kilkanaście osób na sumę około 21.000 zł. K. zamieszczał ogłoszenia w jednym z dzienników poszukując: kierownika sklepu, kasjerki, ekspedjentki, dyrektorki i t. p. pracowników z kaucjami. Po dwóch — trzech miesiącach pracy, K. usuwał pracowników, pod pretekstem redukcji lub niezdolności do pracy, lecz kaucji nie zwracał. Po kilku dniach przyjmował nowych. W ten sposób, między innymi zostali oszukani: Józef Naporko, ekspedytor (Siedlecka 17b) — na 1500 zł., Janina Wudarska (Szeroki Dunaj 9), ekspedjentka — 1000

zł., Kazimiera Fuksowa (Żoliborz), współniczka i kasjerka — 3.000 złotych, Pelagia Dolna (Brwinów) — kasjerka — 1.500 zł., Leon Truchliński (Pruszków), emerytowany radca, kasjer — 1.500 zł. i inni. Pomocnik ekspedjenta Bolesław Sadalski już od dwóch miesięcy nie otrzymuje pensji. Kaucji nie dał. Królkowski lubi się bawić i w ten sposób b. szybko trwoni powierzone mu pieniądze, pomimo, iż niektórzy bezrobotni, chcąc otrzymać pracę, pieniądze na kaucję pożyczają. Szantażysta czując, że grunt usuwa się mu pod nogami — zamierzał przepisać sklep swemu znajomemu. Ten — po przeprowadzeniu poufnych wywiadów, dowiedział się o sprawkach K. i w samą porę cofnął się. Wczoraj zaś — w towarzystwie kilku poszkodowanych złożył skargę na oszusta.

Z TEATRU ATENEUM

Echa rewii „Góra młodzież”

wystawionej przez

Centr. Sekcję Teatralną T. U. R.

Wiadomo, że często praktyka poprawia teorię. Było w projekcie, a nawet na programie „Wesele łowickie”, ale z powodu braku odpowiednich kostymów trzeba je było przenieść z Łowicza do Krakowa. Krakowiaczy na tem tylko zyskali (wszak strój krakowski należy do najefektowniejszych) może tylko towarzyszący żałowały swoich pasyastych, kolorowych spódniczek.

Zresztą artystyczny punkt ciężkości rewii spoczywał w talentach p. p. artystów Ateneum, Melodramu i tancerki, p. Jadw. Hryniewickiej. P. Szczepan Baczyński, Lucjan Żurowski i p. Irena Dehnelówna i Helena Buczyńska odtwarzały piękne myśli utworów: Hertza, Hemara, Staffa i Tuwima. Wyróżnił się siłą wyrazu tętmajerowski „Janosik”, tańczący z cesarową, wypowiedziany przez p. Helenę Buczyńską.

Niezmiernie aktualne były kwilety p. p. Józefa Kondradta i Czesława Strzeleckiego z komedii „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”. Pierwszy reprezentował proletariata („bogaczy wprost nie może znieść”), drugi — świat kapitału (p. Strzelecki w Melodramie gra milionera) i ludzi z kurzym mózgiem, dla których wybór odpowiedniego materiału na ubranie jest rzeczą godniejszą namysłu, niż np. sprawa obniżki płac urzędniczych.

Estetycznym dopełnieniem rewii był kwiwiał i walc Straussa, odtworzony z werwą przez p. J. Hryniewicką.

h. d.

Dzisiaj w Radio

9,30 — 10,10. Transmisja mszy. 10,10 — 10,15. Odczytanie programu. 10,15 — 11,55. Msza z płyt. 11,58 — 12,05. Sygnał czasu. 12,05 — 12,10. Przerwa. 12,10 — 12,15. Komunikat P. I. M. 12,15 — 14,00. Poranek symfoniczny z Filharmonii Warsz. 14,00 — 14,25. Pogadanka „la gospodyni wiejskich”. 14,25 — 14,40. Muzyka z płyt. 14,40 — 15,00. „Nawozy azotowe”. 15,00 — 15,55. Muzyka polska. 15,55 — 16,20. Program dla dzieci. 16,20 — 16,40. Płyty gramofonowe. 16,40 — 16,55. „Żelazo i stal największe bogactwo świata”. 16,55 — 17,15. Płyty gramofonowe. Piosenki chóru Dana. 17,15 — 17,30. „My a choinka”. 17,30 — 17,45. Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17,45 — 19,00. Koncert popołudniowy 19,00 — 19,25. Rozmaitości. 19,25 — 19,40. Płyty gramofonowe. Piosenki Ordonówny. 19,40 — 19,45. Odczytanie programu na dzień następny. 19,45 — 20,15. Słuchowisko p. t. „Niesamowity gość”. 20,15 — 21,55. Koncert popularny. 21,55 — 22,10. Kwadrans literacki. 22,10 — 22,40. Muzyka klawesynowa. 22,40 — 22,45. Komunikaty. 22,45 — 22,55. Wiadomości sportowe. 22,55 — 23,00. Przerwa. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM” daje codziennie niezwykle silną w napięciu dramatycznym sztukę Büchnera „Śmierć Dantona”.

Jutro i we wtorek, Ateneum grać będzie świetną komedię J. Romains'a p. t. „Szkoła obłądy” z udziałem Stefana Jaracza w roli głównej. Świetna ta komedia zarówno dzięki tematowi, jak i kapitalnej kreacji Stefana Jaracza — stanowi poważny sukces obecnego sezonu teatru Ateneum.

W środę i czwartek, t. j. 23 i 24 b. m. — teatr nieczynny.

TEATR MELODRAM. Codziennie dwa przedstawienia o 7,15 i 9,45 wiecz. komedii muzycznej „Jak się stać bogatym i szczęśliwym”, w inscenizacji Schillera

TEATR WIELKI. Pożegnalne przedstawienie „Wesela na Górnym Śląsku”. Dziś o godz. 4 popoł. i 8 wiecz. ostatnie pożegnalne przedstawienie Śląskiego Teatru Ludowego. Bilety w cenie od gr. 30 do zł. 4. Bilety ulgowe ważne. Jest to ostateczna okazja ujrzania tego pięknego widowiska.

TEATR NARODOWY do środy włącznie grać będzie dowcipną komedię L. Marchan-

da „Baltazar” z Cwiklińską i Węgrzynem. Dziś o godz. 4 popoł. „Adwokat i Róża”.

TEATR LETNI do poniedziałku włącznie bawić będzie perypetjami „gawrosza” paryskiego w kapitalnej interpretacji Antoniego Fertnera.

Dziś o godz. 4 poraz pierwszy po cenach znizowanych „Kłopoty Bourrachona”. We wtorek premiera milej, pogodnej komedii angielskiej W. Ellisa w przekładzie T. Drzewieckiej „Omal nie noc poślubna”.

TEATR NOWY dziś zamknięty.

W poniedziałek premiera nowej komedii St. Miłazewskiego „Drugie imię miłości”

TEATR POLSKI gra codziennie głośną sztukę Brücknera „Elżbieta królowa Anglii” z Marją Przybyłko-Potocką i Kazimierzem Junoosą Stepowskim.

Dziś o godz. 15,30 po cenach znizowanych „Romeo i Julia”.

TEATR MAŁY. Codziennie wesoła komedia Władysława Fodora „Dr. Julia Szabo”

Jutro o godz. 16 po cenach znizowanych „Azajie”.

TEATR NA CHŁODNEJ zamknięty do wtorku — powodu przygotowań do wystawienia głośnej sztuki amerykańskiej p. t. „Panna młoda z dachu”.

Dziś o godz. 4,15 po południu, po cenach znizowanych „Świerszcz za kominem” z Jarosławską i Dominiańską w rolach głównych.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Zna komity program „Jaisko Kolumba” z Modzelewską, Pogorzelską i Dygaaem na czele będzie grany tylko jeszcze w czasie bieżącego tygodnia.

TEATR „WESOŁE OKO”. Doskonała rewia „Wesolego O'a” p. t.: „Rumba — Rumba” grana będzie jeszcze tylko kilka dni

W najbliższych dniach premiera nowej rewii „Rok 1932”. Szereg doskonałych numerów znajdźcie świetnych wykonawców w zespole tego teatru.

TEATR NOWOŚCI. Codziennie „Królowa Nocy” pełna humoru operetka Waltera Kollo, w obsadzie premierowej.

Kierownictwo teatru Nowości obniżyło ceny wszystkich miejsc o 50 procent.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewia p. t.: „Tezca nad Warszawą” z Łodą Halaną, Elną Gistedt, Margaret Donaldson i Stanisławem Gruszczyńskim.

TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie rewia „Raz polećka” z udziałem całego zespołu oraz baletu Tacyjany Wysockiej.

TEATR „MIGNON”. Codziennie rewia p. t. „Pod gazem” w 16 obrazach.

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia wesołego programu grudniowego o godz. 4,15 i 8,15

X TANI KONCERT. Celem uprzystępnienia najszerzszym masom wysłuchania utworów poważnych, Orkiestra Reprezentacyjna Pol. Państw. po cenach znacznie znizowanych daje dziś o godz. 7,30 w sali Konserwatorium X Tani Koncert poświęcony muzyce poważnej.

KONCERT NA RZECZ BEZROBOTNYCH MUZYKÓW. Dziś o godz. 12 w poł. w sali teatru „Ateneum” przy ul. Czerwonego Krzyża 20. odbędzie się koncert orkiestry dętej Związku Zaw. Muzyków Rz. Pol.

Koncert przeznaczony na rzecz bezrobotnych muzyków.

Wczorajsze wypadki

PRZYGNIECIONY PRZEZ TRAMWAJ.

Przy ul. Karolkowej 47 (fróg Grzybowskiej) na terenie warsztatów i magazynów tramwajowych — został przygnieciony przez wagon 25-letni Jan Korczak, tramwajarz (Szczęśliwice). Lekarz Pogotowia stwierdził zgniecenie klatki piersiowej i krwotok z nosa. Pogotowie przewiozło niefortunnie do szpitala na Czystem.

PEKNIENIE RURY I ZATARASOWANIE RUCHU KOŁOWEGO.

Przed domem Graniczna 6, jeszcze onegdaj o godz. 18 zaczęła wydobywać się woda z pod bruku, na środku jezdni, między torami tramwajowymi. Policja zawiadomiła inspekcję wodociągów i kanalizacji. Dopływ wody zamknięto, ponieważ — jak się okazało — pękła rura wodociągowa. Robotnicy przystąpili do rozkopywania granitowego bruku, poszukując miejsca pęk-

nięcia. Roboty trwały całą noc i przez dzień wczorajszy. Z tego powodu ruch na ul. Granicznej, która należy do jednej z najbardziej ruchliwych, odbywał się tylko po stronie nieparzystej. Chwilami dochodziło do „zakorkowania” ruchu, pomimo iż był on regulowany przez dwóch policjantów i kontrolera tramwajów. Przez cały czas robót dopływ wody do mieszkań na ul. Granicznej był wstrzymany.

POZAR.

Wczoraj o godz. 8,30, przy ul. Marszałkowskiej 74, w składzie perfum i materiałów aptecznych, K. Brudnickiego, od ręki gazowej, przeznaczonej do odmrążania szyby, zapaliła się wata, następnie choinka i różne ozdoby oraz towary. Na alarm rzucił się na ratunek pracownicy, a jednocześnie przybyło pogotowie III oddziału straży. Spaliły się lub uległy zniszczeniu, usku, tekstalia woda, wszystkie towary znajdujące się na wystawie. Poszkodowany oblicza straty na 800 zł.

STAN POGODY

CHMURNO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Rankiem chmurno lub mgliście, miejscami możliwy drobny opad śnieżny, w ciągu dnia przejściennie. Lekki mróz. Stałe wiatry zachodnie.

Ogłoszenia drobne

FUTRA 50 złotych miesięczną odpowiednim klientom bez zaliczki. Wytwórnia „Sława” Niecała 5.

Nie wyrzucaj przepalonych żarówek. Zamieniamy na nowe, dobre, pierwszorzędnymi firm za dopłatą. Tylko firma „Technożar”, Krakowskie. Przedmieście 60, tel. 448-00

NAJTANIEJ KANARKI

w WOLMINIE, ul. Miła 26,

obok Warszawy,

W AMATORSKIEJ HODOWLI

ANTONIEGO BORECKIEGO

Narodzone w 6 latach hodowli

3 dyplomami honorowymi, 3 złotymi

medalami i 2 srebrnymi, za szlachetne

turkoty harceńskie śpiewające

w dzień i przy świetle.

Samczyki od 20—75 zł. zależnie od

wzrostu. Samiczki od 10—15 zł.

Na odpowiedź znaczek pocztowy

Na Gwiazdkę dla Czytelników „Robotnika”

4.95 Zegarek szwajcarski tylko 4.95



Chód ankrowy, chodzi 22 godz. punktualnie, wyregulowany, z wiecz. szkłem i 5-letnią gwarancją. 2 szt. 7.80, 6 szt. 22.90; lepszy gat. fantaz. 4.95 i 7, 9 i 12 ze świecącym cyferb. i wskaz. 6.95, 2 szt. 13.70. KRYTY ANKER z 3-ma kopertami (Remontoir) z franc. złota, lub na ręce z paskiem 12.95, 15, 20 i 25, dziewczki zł. 1, 2, 4, 6. Wysyłamy za zaliczeniem poczt. Straszak nr. 2341 zł. 1.75, 50 sztuk naboi 1.25.

Rob. D/E Fabr. Zeg. „Globus”, Warszawa, Grzybowska 18-9.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaopiniowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.